BIEŁARUSKAJA KNIŽNIA № 3.

DUDKA BIEŁARUSKAJA

MACIEJA BURAČKA

(F. Bohuševiča).

Wydawiectwo W. Łastoŭskaho.

WYDAŃNIE PIATAJE.

WILNIA, — Drukarnia „Znič" — 1918 hod.

Zur Verbreitung im Gebiet des Oberbefehlshabers Ost und zur Ausfuhr zugelassen. Buchprüfungsamt Ob. Ost.

BIEŁARUSKAJA KNIŽNIA № 3.

DUDKA BIEŁARUSKAJA

MACIEJA BURAČKA
(F. Bohuševiča).

Wydawiectwo W. Łastoŭskaho.

WYDAŃNIE PIATAJE.

WILNIA, — Drukarnia „Znič“ — 1918 hod.

PRADMOWA.

Bratcy miłyje, dzieci Ziamli — Matki majej! Wam achwiarujučy pracu swaju, mušu z wami pahawaryć trochi ab našaj doli-niadoli, ab našaj baćkawaj spradwiečnaj mowie, katoruju my sami, dy i nie adny my, a ŭsie ludzi ciomnyje mužyckaj zawuć, a zawiecca jana „Biełaruskaj“. Ja sam kališ dumaŭ, što mowa naša — „mužyckaja“ mowa i tolki taho! Ale, pazdaroŭ Bože dobrych ludcoŭ, jak nawučyli mianie čytać-pisać, s tej pary ja šmat hdzie byŭ, šmat čaho widzieŭ i čytaŭ: i prakanaŭsia, što mowa našaja jošć takaja-ž ludzkaja i panskaja jak i francuskaja, abo niamieckaja, abo i inšaja jakaja. Čytaŭ ja cimała starych papieraŭ pa dźwieście, pa trysta hadoŭ tamu pisanych u našaj ziamli i pisanych wialikimi panami, a našaj mowaj čyściusieńkaj, jakby wot ciapier pisałosia. Uwidzieŭšy heto ja časta dumaŭ: „Bože-ž, moj Bože! što-ž my za takije biazdolnyje? — Jakajaś maleńkaja Boŭharyja — sa žmieniu taho narodu — jakiješć Charwaty, Cechi, Małorusy*) i druhije pabratymcy našyje i rožnyje čužyje majuć pa swojmu pisanyje i drukawanyje knižački i hazety, i nabožnyje i śmiešnyje, i sloznyje, i historyjki, i bajački; i dzietki ich čytajuć tak jak i haworać, a ŭ nas jakby zachacieŭ cydułku, ci da baćki listok napisać pa swojmu, dyk može-b i ŭ swajej wioscy ludzi skazali, što „piše pa mužycku“ i jak

---

*) Ukraincy.

durnia abśmiajalib! A može i spraŭdy naša mowa takaja, što joju ničoha dobraho ni skazać, ni napisać nia možna? Oj nie! Naša mowa dla nas świataja, bo jana nam ad Boha danaja, jak i druhim dobrym ludcam i haworym-že my jeju šmat i dobraho, ale tak užo my sami puścili jaje na ździek, nie raŭnujučy, jak í pany wialikije achwatniej haworać pa francuzku, jak pa swojmu. Nas že nia žmieńka, a z wosiem milijonaŭ — bolš i šmat bolš, nie raŭnujučy, jak žydoŭ, naprykład, abo tatar ci armian, a pakažy-ž, waše, choć adnu knižačku ci ab haspadarcy, ci tak ab žyćci našym, kab pa našamu?

Ci-ž užo nam kanieśnie tolki u čužoj mowie čytać i pisać možna? Jano dobra, a nawiet i treba znać susiedzkuju mowu, ale najpierš treba znać swaju. Pieradumaŭšy ŭsio heto, ja, bratcy, adwažyŭsia napisać dla was siakije-takije wieršyki: chto ich spadabaje, tamu dziakuj! a chto padumaje lepš i bolš napisać, tamu čeść wiečnaja i ad žywych ludziej i ad baćkawych kaściej! A pisać jość šmat čaho!

Spradwieku, jak naša ziamielka z Litwoj złučyłasia, tak i s Polšaj zjednałasia dobrawolnaja, dyk usio jaje „Biełarusiaj“ zwali, i nie darma-ž heto! Nie wialikaja, nie małaja, nie čyrwonaja, ni čornaja jana była, a biełaja, čystaja: nikoha nia biła, nie padbiwała, tolki baraniłasia.

Šmat było takich narodaŭ, što stracili najpierš mowu swaju, tak jak toj čeławiek prad skananiem, katoramu mowu zajmie, a potym zusim zamierli. Nie pakidajcie-ž mowy našaj biełaruskaj, kab nia ŭmierli! Paznajuć ludziej ci pa haworcy, ci pa adziežy: chto jakuju nosie; oto-ž haworka *), jazyk i jość adzieža dušy.

Užo bolš jak piaćsot hadoŭ tamu, da panawańnia kniazia Witenesa na Litwie, Biełaruś razam z Litwoj baraniłasia at kryžackich napaściej i šmat miestaŭ, jak Połacak, pryznawali nad saboj panawańnie kniazioŭ Litoŭskich, a pośle Witenesa Litoŭski

*) mowa.

kniaź Hiedymin złučyŭ susim Biełaruś z Litwoj ŭ adno silnaje karaleŭstwo i adwajewaŭ šmat ziamli at Kryžakoŭ i ad druhich susiedaŭ. Litwa piaćsot dwadcać hadoŭ tamu nazad užo była ad Bałtyckaho mora ŭdoŭžki až da Čornaho, ad Dniepru i Dniestru raki, da Niomana; at Kamieńca miesta až da Wiaźmy, — u siaredzinie Wialikarusi; ad Dynaburha i za Kramiančuch, a ŭ siaredzinie Litwy, jak toje ziernie ŭ harechu, była naša ziamlica—Biełaruś! Može chto spytaje: hdzie-ž ciapier Biełaruś? Tam, bratcy, jana, hdzie naša mowa žywieć: jana ad Wilni da Mozyra, ad Witebska za małym nie da Čarnihawa, hdzie Hrodna, Mińsk, Mahiloŭ, Witebsk, Wilnia i šmat miastečkaŭ i wiosak...

Maciej Buračok.

Maja dudka.

Ech, skruču ja dudku!
Takoje zajhraju,
Što ŭsim budzie čutka,
At kraju da kraju!
Oj! to budzie hranie,
Jak na pawitanie
I jak na wasielle,
Niadoŭha tykiele:
Skora skonču pieśni...
Poki dudka treśnie,
Ci pahłochnuć ludzi,
Ci wysachnuć hrudzi,
Siły nadarwucca
Na radasnaj dudcy
I wyciakuć ślozy
Na suchije łozy...
Wyjdzie duša paraj,
Padyjmiecca chmaraj,
Tumanom pa rečcy
Rasoj razlijecca,
Kałosočki zrosie,
Kab žyto ŭdałosia.
A chleb zjaduć ludzi,
I znoŭ śleza budzie.
Nu dyk hraj-že dudka!
Kab-že była čutka.
Kab až wušy drała;
Kab ty tak ihrała,
Kab ziemla skakała!
Zajhraj tak wiasioła,
Kab usie u koła

Uziaŭšysia ŭ boki
Dy pajšli u skoki,
Jak wichor u polu —
Až wyjučy z bolu,
Kab až rahatali,
A usio skakali...
Kab skakali hory,
Jak chwala na mory,
Jak pany na bali,
Kab wot jak skakali!
Kab až pył kuryŭsia,
Kab świet zawaliŭsia,
Dy usio kručiŭsia
Jak ŭ našaho brata
U pjanaho chata...
    Ha! čamuž nie hraješ?
Chiba ty nie znaješ,
Nia wiedaješ chiba,
Što, jak taja ryba
Tak wot ja, zdajecca,
Sorak hadoŭ bjusia,
Nijak nie źwiarnusia,
Nijak nie natraplu
Wadzicy choć kaplu,
Dy takoj wadzicy,
Dy s takoj krynicy,
Što, jak chto napjecca,
Dyk wolnym stajecca.
Hraj, wiasioła-ž hraj,
Abo dolu daj!...

. . . .

. . . .

Jenčyš biez umoŭku!
Nie, nia budzie tołku!
Kinu-ž dudku tuju,
A zrablu druhuju.
    Ciapier zrablu dudku
Ad žalu, at smutku.
Ha, zrablu-ž druhuju,
Žalejku smutnuju, —

Dy kab tak zajhrała,
Kab ziemla stahnała,
Wot kab jak ihrała:
Kab slaźmi prabrała,
Kab až było žutka,
Woś to maja dudka!...
Woś zrabiŭ takuju!
Daj-že paprabuju...
Nu dyk hraj-že, hraj-že,
Usio spaminaj-že...
Što dzień i što nočy,
Płač, jak maje wočy,
Nad narodu dolaj.
I płač što raz bolej.
Płač tak da astatka,
Hałasi, jak matka,
Chawajučy dzieci,
Dzień, druhi i trećci.
Ihraj śloznym tonam
Nad narodu skonam!
Kab ty tak ihrała,
Kab niemaraść brała.
Jak slazy nie stanie,
Žacichnie ihranie.
Kiń naŭkoła wokam,
Dyk krywawym sokam,
Nie ślazoj zapłačeš,
Jak usio abačyš.
Jak krywi nie stanie,
Tahdy konču hranie!

Durny mužyk, jak warona.

Wieś świet każe, bjeć u zwony:
„Durny mużyk, jak warona".
Heto tyki sprawiadliwa:
Jon durniejšy ad warony,
I nia dziwa — było-b dziwa,
Kab mužyk, dy byŭ wučony.

Dyk kryčycie-ž, bijcie ŭ zwony:
Durny mužyk, jak warona.
Da nawuki jon nie braŭsia,
Zakasiŭsia, zaharaŭsia;
Durniem umre, jak radziŭsia,
Sam saboj durnym zrabiŭsia.
Wiedama, mužyk — chamuła, —
Ad nawuki adwiarnuło!
Dyk kručycie-ž.... (jak raniej).
Ci-ž nia dureń, mužyk heto:
Hare, sieje usio leto,
A jak pryjducca dažynki,
Nima zbožža ni aśminki,
A daždaŭšy na Kalady,
Mužyki miakincy rady.
Dyk.... (jak raniej).
Usiu zimu wozam ciahnie
Da wahzału rožne zbožže,
Nohi źmierznuć, sam zaśmiahnie,
A na chleb kažuch założe,
Kab dažyć jak da krapiwy.
Aby ŭ pole wyjšoŭ žywy.
Dyk.... (jak raniej).
At Pietra i da Jakuba
Jon kasoj machaŭ ad rańnia:
Nakłaŭ stahoŭ, ludziam — luba,
Ŭ chacie-ž siena — ani zwańnia,
Rawieć z hołodu skacina,
Choć, kiń, biažy za wačyma!
Dyk.... (jak raniej).
Hladzi, kaścioł aż da nieba,
Wołaść blachami pakryta!
Srebram skryje, kali treba,
Bo za heto jaho bito,
A sam žywieć ŭ mokraj jamie,
Dźwiery zatknuŭ anučami!
Dyk.... (jak raniej).
S kamarowy nos siakierku
Sciśnie, kreknie, zamachaje, —
Zrobić pušču, jak talerku,

Świet drawami zakidaje!
A u chacie zwaryć strawu,
Paščepaje staru ławu!
Dyk.... (jak raniej).
Hladzi, hory parazryty,
A čyhunkaj świet abwity:
Ŭsio z mužyckaj ciažkaj pracy,
Usie jeduć u pałacy;
U mužyka-ž nima bileta!
Ci-ž nia dureń mužyk heto?
Dyk kryčycie-ž, bijcie ŭ zwony:
Durny mužyk, jak warona!

Jak praudu šukajuć.

Jak prostaja praŭda zhinuła u świecie,
Dyk praŭdy i s świečkaj šukajuć,
I zołatam maniuć i ludziej sklikajuć,
I Boha całujuć, — a ŭsio taki precie,
Jak kamień u wodu, tak praŭda prapała!
Sudoŭ narabili, načalstwoŭ cimała:
Pasrednik i wołaść, synod i senaty,
Prysuctwy i wokruh, uprawy, pałaty;
A najbolš mirawych, ŭčastkowych i źjezdaŭ,
Što ŭ poli kamieńnia, što hwiezdaŭ!
Zatoje-ž žyćcio ciapier trudnaje stało.
U świedki ŭleźci, ni sieło — ni pało,
At sudu da sudu praz leto ciahacca
Tak lohka, što nawiet nia treba staracca!

Raz jedu ja ŭ Wilniu adwiedać synka,
Ažno, pry darozie pasiecca kabyła,
Staić čeławiek jakiś la młynka,
Za młynam suka tam brechała, ci wyła,
I hdzieści „ratujcie" kryčała kabieta,
A mostam lacieła jakajaś kareta.
I što-ž tut takoje było? mnie zdajecca:
Chto jedzie, chto wyje, chto može śmiajecca...
(A mielnik stajaŭ u dźwiaroch i smiajaŭsia;
Čaho jon smiajecca? dyk ja-ž nie pytaŭsia!)

Minuŭšy ja młyn toj, jedu ŭžo lesam, —
Lažyć čeławiek pad kustom la darohi
Biez šapki i bosy, tak štałtam*) ubohi;
Ale ja jedu s swaim intaresam,
Mnie nima dzieła bolš ni da koha;
Ležačaho-ž ludu ŭsiudy jošć mnoha!
Ja ahlanuŭsia, až honicca chtości,
Kliče: „pastoj-že dla Boskaj miłości!“...
Staŭ ja, čekaju, až jon i pytaje:
Chto ja, atkul jošć i chto mianie znaje?
I kaže wiarnucca mnie až da młynu,
Świedkam uratnik źwie na hadzinu.
Wiarnuŭsia, hladžu, až kareta u rečcy.
Mielnik ciapier užo nie śmiajecca,
Kabyłu sotnik ciahnie da stanu,
Cyrulik kroŭ kinuŭ abmokšamu panu,
Dziura na moście tak, jak na chatu,
Dwa chłopcy łowiać sučku kudłatu,
Baba staić ŭ parwanaj spadniččy
I kroŭ jej ciače pa ruce i pa łydcy.
Wiazuć i trup toj zaraz na wozie,
Što ja to widzieŭ ležačym pry darozie.
Pytajecca ratnik mianie dy za świedka:
Ci mielnik ckawaŭ, ci kryčała kabietka?
Ci sučka parwała? a sučku ci bili?
Ci widzieŭ, što ŭ moście maściny pahnili?
Ci widzieŭ, jak mielnik stajaŭ i śmiejaŭsia?
Jak pan s churmanom ŭ karecie kupaŭsia?
Jak churman ŭtonuŭ, a pan ratawaŭsia?
Jak złodziej cikaŭsia s-pad młynu da koni?
Jak świsnuŭ kabyłu j lacieŭ na Rykojni?
Ci znaju, chto-to zabity walaŭsia?
I kim zabity, dy kab ja pryznaŭsia,
Ci nie ja jaho wioz dy pośle układ?
Može mieŭ hrošy, može ja jich zabraŭ?
(I duch mnie zaniaŭ, skazać słowa nia moh!
Woś napąść na mianie, čysty kryž pasłaŭ Boh!)
Čamu ja nie chacieŭ ratawać churmana?

---

*) bytcym.

Čamu majstra taho nie ławiŭ la młyna?
Čamu sučki ad baby kuśliwaj nie hnaŭ?
Čaho ja ŭciekaŭ, što ledź socki nahnaŭ?
Pratrymaŭ jon mianie nizašto cely dzień.
A badaj ty prapaŭ! Ješče daŭ ja rubiel,
Jon tak sprytna jaho zapuściŭ ŭ kiašeń.
Ja pajechaŭ sabie! Až u wosiem niadziel
Socki preć mnie pawiestak i šmat:
Ŭ pieršaj świedkam — jak mielnik ckawaŭ,
Ŭ druhoj świedkam — što most biez pryhat,
Ŭ treciaj świetkam — jak koni chtoś kraŭ,
Ŭ čaćwiertaj świedkam — jak pan zawaliŭsia,
Jak wypłyŭ na wierch, a churman jak zaliŭsia,
Ŭ piataj świedkam — što trup pry darozie
Byŭ ubity, a dwoje ludziej uciekali,
Što ja dahaniaŭ tych ludziej dy na wozie,
A jany praz łamy ŭ dwaich paskakali!
Až na šostaj užo dyk ja staŭ winawat,
Što ratunku nie daŭ, jak kareta płyła.
Jak ja staŭ pa pawiestkach chadzić at Kalad,
Dyk asieŭsia jakraz, jak Pakrowa była!...
I nia siejaŭ, nie žaŭ, nie kasiŭ sianažać
U arendu addaŭ, bo nia moh dadzieržać,
I što mieŭ, to pradaŭ, pierajeŭ,
Pa sudoch ahaleŭ, jak šeść razy zhareŭ;
I ŭ kazie atsiadzieŭ niadziel šeść,
Za niajaŭku płaciŭ moža trejčy i štraf.
Jak na toje-ž i praŭda schawałasia hdzieść,
A šukaŭšy jaje, i mnie zdaryŭsia traf.

U Sudzie.

Dawiałosia-ž i mnie być na wialikim sudzie,
Na akružnym sudzie, hdzie ŭsie ŭ hramadzie:
Mužyki i pany, maskali i žydy,
Chto u čym, jak papaŭ, — ŭsio tudy dy tudy.
Tut kažuch, i šynel, i burnos, łapsardak,
I surdut, i mundzier.., a adzin byŭ i chrak, —
(Tak jak kurtka s chwastom) i bradziažka była...

Pryjšli ŭsie i Panturčycha nawiet pryjšła...
Byŭ tut ksiondz, byŭ i pop, byŭ i rabin žydoŭ.
Tolki naš alindar, — toj čahoś nie pryjšoŭ.
Samy sud za šyroki sieŭ stoł ŭ piaciaroch,
Šosty chodzić sabie,—ŭsie ŭ załatych kaŭniaroch.
Jak dukat na dukat, tak na jich zihacić!
(Kab ja byŭ tak bahat — nie chacieŭby sudzić),
Pa adnej staranie duš čtarnaścia siadzić,
Pa druhoj — aryštant, toj što buduć sudzić,
A prad im—biez pały, tolki chwościk wisieŭ —
Adwakat, što to mieŭ baranić, toj siadzieŭ.
Aryštantam tym byŭ naš Piatruk Panturok,
Što u puščy hdzieś mieŭ patajny brawarok.
A akcyźnik Jaśkoŭ braŭ z jaho kubana,
Dyj danios, dyj zławiŭ, jak toj woŭk barana:
I akcyźnik toj byŭ, prysiahaŭsia i jon,
Jak jamu chtoś danios, jak sačyŭ jon piać dzion,
Jak kacioł tam kipieŭ, jak hdzie braha była,
Jak Piatruk nie paśpieŭ uciačy at katła...
A brechaŭ dyk brechaŭ i siabie ŭsio chwaliŭ,
A taho-ž nie skazaŭ, jak Panturku dajiŭ.
Potym nas pa adnym stali ŭ sud wyklikać.
Prysiahaŭšy na tym, treba-ž praŭdu kazać!
Tut pytajuć mianie, a tut žal Piatruka;
I maja u jaho tam prapała muka,
I ja dumaŭ sabie wyhnać wodki z wiadro
Na wiasielle dački (wot byłoby dabro),
Dy zawioz Piatruku dźwie aśminy muki,
Dyk jakraz na toj čas nalacieli-ž „kruki“,
Dy mianie-ž pawiali u toj les paniatym,
Kab im dna nie było i akcyznikam tym!
Jak spytalisia ŭsich, — pračytali toj „acht“:
Što zławiŭsia Piatruk (a nabrechana-ž — strach)
Tam takoje stajić, što i ŭ dumcy nima:
Parawik, źmiejawik i jakajaś šlama...
Pračytali oto i ješče tam papier;
Pahladžu-ž, kažu ja, što-to budzie ciapier?
Pratsidaciel skazaŭ: „piać minut pieraryŭ“!
I ŭ kamorku šmyhnuŭ, tolki ksionžku zakryŭ.
I usie padnialiś i pajšli, chto kudy;

Ja zastaŭsia siadzieć, usio roŭna — z nudy.
Jak wiarnulisia znoŭ, dyk adzin toj ustaŭ,
Što siadzieŭ na kancy i najbolej pytaŭ;
Pahladzieŭ na usich, jak uziaŭsia za stoł,
Jak začaŭ jon kryčać: „prytakoł, prytakoł"!
I kaznu spaminaŭ, i trubu i kacioł,
I muku, i miašok... — dy usio — „prytakoł"!
Ja siadžu i dryžu, kab mianie nie nazwaŭ;
Kali braźć! i ja tut! — A badaj ty prapaŭ!...
Ale chwale mianie, sprawiadliwym zawie,
Na Panturku-ž zirknie, — jak skacina rawie:
„Winawat, winawat, nichaj płacie kaźńie",
I ŭ turmu i ŭ Sibir! i jašče kudyś pchnie...
Hawaryŭ, hawaryŭ, ažno pić zachacieŭ;
Tak, jak bulbu, Pietra pasaliŭšy by zjeŭ.
A skazać by, zašto? — za swajo za dabro:
Čeławiek zachacieŭ zrabić wodki z wiadro;
Što-ž za naŭda jamu, kab jon świetu nie znaŭ,
Ci Panturka źjeŭ blin, ci harełki nahnaŭ?
Potym staŭ wyličać swaje straty akcyz:
Toj dyk tak-by zubami Panturku zahryz!
Naličaŭ, naličaŭ, — i dwajnu i trajnu.
Jak šynkar u karčmie twaju čarku adnu.
I načynie zabrać, i chudobu pradać,
Što ŭ kaznu, to ŭ kaznu i ješče kamuś dać.
Tysiač try tam, ci što, naličyŭ jon piani.
(U Piatra-ž kab choć hroš, byŭ jaki ŭ kišani.—
Smašny žabie harech, dy zuboŭ Boh nie daŭ—
Kab akcyz toje mieŭ, što ŭ Panturki zabraŭ;
Dźwie kazy pradali, dy siermiahu, dy woz,
I to brat atkupiŭ, a nazaŭtra adwioz).
Až nia ścierpieŭ toj pan, što u kurtcy siadzieŭ;
Piatruku štoś skazaŭ, akulary nadzieŭ
Kali-ž kryknie-zyknie, až zatrośsia toj sud.
„Hdzie tut, kaže, wina, čym Piatruk winien tut?
„Što skacinku karmiŭ pracawanym dabrom,
„Nasiŭ brahu z dwara na nasiłach wiadrom?
„Tut turmu, tut i štraf dla akcyza schawać"...
Jak začaŭ hawaryć, jak začaŭ biedawać,
Dyk Piatruk i nie hnaŭ i u lesie nia byŭ,

A to ja winawat, ja sam hnaŭ i padbiŭ,
I danios na jaho... Winawat ja uwieś!
A badaj ty prapaŭ, a badaj ciabie reź! —
Jak kata da hary, tak jon dzieło skruciŭ,
Na mianie nabrechaŭ, Panturka zaščyciŭ.
Ja hladžu, što tut—kuc,—prapadu jak suka,
Bo miašok tyki moj dy maja-ž i muka!...
Kali dźwiery skrypiel, a ja—šuść—praz ludziej,
Dy na dwor, dy ŭ karčmu, da kabyły bardziej;
Prylacieŭ až u dom, buračkoŭ trochi źjeŭ,
Skazaŭ žoncy „maŭčy-ž"! sam u les palacieŭ:
Na tym miejscy, hdzie byŭ brawarok Panturka,
Daj sadzić dzieraŭcy, až samleła ruka.
Ściežku mocham zakłaŭ i śled toj tak zakryŭ,
Što nichto-b nie paznaŭ, hdzie i browar, ci byŭ.
Dy iznoŭ až na sud, a suda ŭžo nima,
Tolki płače, kłanie Panturčycha sama.
Panturka adwiali tyki zaraz ŭ astroh;
Toj kurtaty zaščyt, jak kadziło pamoh.
Ja-ž jakoś ucaleŭ at suda na toj čas.
Kab-že Boh nie dawioŭ na toj sud druhi raz!

Wouk i awiečka.

Zławiŭ woŭk jahniatka
I panios žywoje!
Płačuć syn i matka,
Jak babry aboje.
Woŭk nad matkaj zlitawaŭsia,
Jak jaki akonam,
U aŭčynku pierebraŭsia
Dy idzieć s pakłonam.
Pryjšoŭ, kaže, ja zdaločku
Raskazać pani awiečcy
Dobru wiestku ab synočku, —
Jak jamu ciapier žywiecca.
Nie paznała-b ty nikoli,
Taki staŭ dasužy,
I žywieć sabie na woli,

Biaz biady, biaz nužy,
Zuby wyraśli s kłykami,
I atpali rožki,
Nožki ciapier s kipciŭrami,
Chwost daŭžejšy troški.
I ŭžo woŭka nie baicca,
Ŭ chleŭ nichto nia honie;
Maje, čym abaranicca,
I druhich baronie!
Pryjdzi, jimaść, da nas ŭ hości,
Sprawim sabie wiečarynku:
Budzie miasa, budzie kości,
Budziem jeść biez atpačynku"!
— „Dziakuj, dziakuj jahamości
Za wieści takije!
Nichaj pryjdzie syn u hości,
Pahladžu ci wyje?
Bo kažuć, miž wami
Treba wyć waŭkami.
Ja-ž pa woŭču nie umieju
Ni wyć, ni jeści, ni łhać.
Dy skiń skurku, dabradzieju,
Bo... zubki widać".

I awiečka, choć durnaja,
A waŭka-ž paznaje!

Maja chata.

Biedna-ž maja chatka, rassiełasia s kraju,
Miž piaskoŭ, kamienniaŭ, la samaho haju,
La samaho boru, na bieražku lesu:
Nichto tut nie trapie, choćby z intaresu,
Jak nima harełki, nima kuska chleba,
Dyk jaki-ž interas, kamu siudy treba?
Dy choć nima chleba, žabrawać nia budu,
Pražywu jakkolwiek at pracy, at trudu,
Kiepska-ž maja chatka, padwalina zhniła,
I dymna i zimna, a mnie jana miła;

Nia budu mieniacca choćby i na zamki, —
Kałok swoj milejšy, jak čužyje klamki.
Na strasie moch wyras, na imchu biarozka, —
Milšaja mnie chatką, jak čužaja wioska.

Swatali-ž mnie ŭ pryjmy u nowuju chatu,
Na ziamlu radžajnu i dzieŭku bahatu;
Budu žyć, kazali, jak jaki pasesar,
Jeździć paraj koni, jak sam pan asesar;
Dy mnie darażejšy wuhał hety hniły,
Kamień pry darozie, piasok la mahiły,
Jak čužoje pole, jak dom murawany! —
Nie addam za surdut kaptan swoj padrany.

Klikali-ž u hości i kličuć susiedzi; —
Nie pajdu, nia treba, bo kažuć zajedzi,
At čužoha chleba drasny absiedajuć,
Što čužoha prahnuć, to swajo kidajuć.
Ja nia kinu chaty, choć wy mianie režcie,
Nie pajdu da was ja, chiba u areščie.
A choć siłaj nawiet adarwali-b z domu,
Kališci wiarnuŭsia-b, jak miadźwiedź da łomu.
Zawalicca j chata, zarastuć pakosy,
Usio-b ja wiarnuŭsia, choć hoły, dy bosy!
Nasiek-by biarwieńniaŭ, naciahaŭby mochu,
Znoŭ-by skleciŭ chatu jakkolwiek patrochu,
Zrabiŭ-by kamoru, wykawaŭ-by žorny, —
Usio-ž swoj chleb jeŭ-by, choć-by sabie čorny!
Nu dyk że atstańcie, na što ja wam treba:
Ci kab waš chleb ješci, ci rabić wam chleba?

Prauda.

Oj ciažka, ciažka.
Nie siermiažka ciažka,
Ale z hetaj dolaj,
A ŭsio što raz bolej.

Och, ciažkaja-ž dola! Ot tak-by zdajecca,
Skroź ziamli prapaŭby-b, ci ŭ slozy-b raźliŭsia!
Ci mnie žyć na świecie, ci mnie kudy dziecca?
Oj Bože-ž moj, Bože, našto-ž ja radziŭsia!?

Oj, našto-ž mnie dana taja maja mowa,
Jak ja nie umieju skazać toje słowo,
Kab jaho-to słowo, dy praŭdaj nazwali;
Kab i razyjšłosia to słowo pa świecie,
Jak pramieńnie sonca ciopłaho u lecie,
Kab na toje słowo dy ludcy zradzieli,
Tak jak tyje dzietki na światoj niadzieli;
Kab že toje słowo dy ludcoŭ zjednało,
Kab na toje słowo worahoŭ nie stało,
Kab ludcy pryznali bratoŭ dy bratami —
Dzialilisia-b dolaj i chleba šmatami;
A biaz taho słowa ja niamy kaleka!
Choć-by zaniamieć mnie i da kańca wieka!
Oj našto-ž mnie wočki, oj našto-ž mnie jasny?!
— Kab hladzieŭ, jaki ja ad usich nieščasny?
Kab duša baleła, hledziučy na dolu,
Kab serce ščymieło i rwałosia z bolu?
Kab było čym płakać i u dzień i ŭ nočy?!
Oj Bože-ž moj, Bože, waźmi-ž maje wočy!
Našto-ž tyje wušy, jak nia čuć ničoha
Ni ad ludcaŭ dobrych, ni z nieba ad Boha?
Oj ci nie na toje-ž, kab čuć ludzku łajku,
Dy tuju płakuču dudku samahrajku,
Našuju žalejku, što jenče nie jhraje, —
Choć jak wyjhrawaj ty, a jana smutnaja?
Oj ci nie na heta-ž, kab čuć, jak zwiakajuć
Łańcuhi na ludcach, što s chat uciekajuć.
Nia zdziekujsia-ž, Bože, nadamnoj, nad jimi:
Parabi usich nas, jak kamień, hłuchimi!
Waźmi usie zmysły, poki pryjdzie Praŭda,
Bo žyć biez jaje nam nie wialika naŭda!
Prasiŭ Boha łaski: „adwiarni ty, Bože,
Złuju našu dolu na suchije puščy,
Adwiarni na kamień, ci na biezdarožže,
Na wialiki rojsty, na piaski sypuščy,
Dy kab nie zaznała ni jaho stwarennie
Hetaj doli našaj da wieku skańčeńnia!
Nie pačuŭ jon jenku, nie uwidzieŭ muki,
Kryž ujeŭsia ŭ plečy, łańcuhi u ruki!
Prasiŭ ja susiedziaŭ sa mnoj padzialicca,

Pamahčy kryž nieści, jak „z Boham nia bicca“.
Aśmiajali ludzi mianie, jak durnoha,
Tam, kazali, praŭda, tut tykiele siła!
Daŭniej, kažuć, praŭda pa świecie chadziła,
Žabrujučy-ž źmiorła, a ludcy schawali,
Kamianiem nakryli, ziamlu paarali,
Kab nia čuć ni wiedać ab jej ani wieści,
Dy ciapier i kažuć: „Praŭda ŭ niebie hdzieści“!
Dy paśli-ž ty, Bože, Praŭdu swaju tuju
Z nieba na ziamielku ślaźmi zalituju!
Pasyłaŭ ty Syna, Jaho nie paznali:
Mučyli za praŭdu, siłaj pakanali;
Pašli-ž ciapier Ducha, dy pašli biaz cieła.
Kab usia ziamielka adnu praŭdu mieła!

Zdareńnie.

Jechaŭ ja raz ad Kijany
Dy ŭ Smarhoni, i nie pjany,
I dajechaŭ da Waŭkieły,
A koń dobry byŭ, moj — biełу.
Tyc! staŭ koń narawicca!
I chrapić, i dyba staŭ,
Što nia možna prystupicca,
Čuć ahłobli nie złamaŭ.
Hladžu: bočka la darohi...
Čysta-ž bočka, tolki rohi
Jakby trochi widać zboku.
Dumka: wioz chtoś, dy zdaloku,
Jak prystaŭ dyk, skaciŭšy,
Sam načuje hdzieś u wioscy,
Abo може byŭ patpiŭšy
Straciŭ bočku pry darožcy!
A što ŭ boččy? chto tam wiedaŭ?
Može braha, može wodka!...
A ja toj dzień nie abiedaŭ, —
Woś, kab, dumaju, sialodka?!
Abo kab alej Boh daŭby,
Ŭžo-ž nia scierpieŭby, ukraŭ-by!

Oto-ž dumaju, zakrašu:
Nadta ja lublu z jim kašu.
Padyjšoŭ da bočki, zruchaŭ,
Kali adatknuŭ, paniuchaŭ,
Až z radaści strepianuŭsia,
Na ŭsie boki ahlanuŭsia!
Nu świažusieńkim alejam
Smak pačuŭ pa hubie, nosie!..
Choć nia byŭ ješče złodziejam,
Ale-ž tut dyk dawiałosia.
Tak ŭžo ja čahoś rad,
Padwiarnuŭ swoj panarad,
Za utory padniaŭ bočku,
Abpior jaje na łučočku...
A koń, smyk,—padaŭsia ŭpierad.
A badaj tabie tut wierad!
Patkaciŭ ja bočku znoŭ,
I jakraz užo nawioŭ,
A koń, smyk,—nazad, dy toŭk!
A badaj ciabie tut woŭk!
Ja iznoŭ dawaj kaci...
Zdumaŭ,—lepiej rasprahci.
Ŭziaŭ kania, jak śled rasproh,
Zirk—až koń moj i biaz noh.
Koń-nia-koń a zedlam staŭ:
Ja spałochaŭsia, pražehnaŭ...
Dyk znoŭ koń i sam zaprohsia;
Ja spałochaŭsia, i zmohsia,
Skinuŭ opratku, pierežahnaŭsia,
Znoŭ tyki za bočku ŭziaŭsia,
A tak ciomna—choć kol wočka.
Kali hlanu to-ž nia bočka,
A kaza stajić z rahami!
Chwost, barodka i z nahami...
Až tut piatuch kali kryknie,
Kaza ŭ łužu kali skiknie,
Kali ŭ lesie zarahoče,
Koń da chaty kali skoče...
Wot tut ja dahadaŭsia,
Kamu ŭ ruki to papaŭsia.

Dawaj kazać „Anioł panski,
Zhiń prapadzi duch šatanski!"
I ciapier, jak chto śmiajecca, —
Mnie ŭsio kaza zdajecca.
S taho času da aleju
Ja nia moh dušu prymusić,
Adwiarnuło, dabradzieju.
Tak to čort nas hrešnych kusić!
Kab nia kryž,—prapaŭ by music?

Niemiec.

Nie lublu ja miesta (pa rasiejsku — horad):
— Nadta tam ciasnota i wialiki smorad,
A panoŭ jak maku dy siarod harodu,
Aproč taho propaść rožnaho narodu!
Naš brat jak uwojdzie,—sam siabie baicca:
Ci iści biez šapki, ci hdzie pakłanicca,
Dyk nadta-ž i stydna, kab nia pamylicca:
Pakłanicca niemcu, ci jakomu žydu!
Nichaj jaho stoče — nabiareššia stydu;
Nichaj lepiej z domu ja ŭ toj dzień nia wyjdu,
A paznać že trudna jak žyda jak niemca,
Jak pana jakoha, ci tam čužaziemca,
A što žyd dy niemiec—dzieci adnej matki:
I mowa padobna i adny uchwatki. —
I abódwy łasy na čužuju pracu,
I music abodwy jaduć razam macu!
Abodwy abdurać, abdziaruć jak lipku,
Adbiaruć i sošku za bituju skrypku.

Pan naš niaboščyk (nichaj jamu swiecie),
Jak pamior čaćwiorta wiesna to, ci trećcia,
Jak jaho skrucili, čysta abadrali,
Hladzić—budzie kiepska, što tut rabić dalej?
— Ŭsio puściŭ arendaj; najpierš puściŭ žyda;
U młynie sieŭ niemiec, jakajaś abryda, —
Hraŭšy pa darohach pryjšoŭ z zahranicy,
Prynios tolki torbu i ŭ jej dzwie skrypicy.

Dwor kupiŭ chtoś ruski, tak jak za durnicu, —
Pan zyjšoŭ daloka, kudyś za hranicu!
Žyd zaraz ubiŭsia u ruskaho ŭ łasku:
Što dzień chodzie ŭ lesie at samaho brasku...
Ot chodzić jon heto, dy ŭsio duby liče,
Jak treba i hrošy ruskamu pazyče.
A jak abličyŭsia, dy duby abmieraŭ, —
U wosieni wyhnaŭ s tysiaču siakieraŭ, —
Sčyściŭ pušču čysta, za piaski ŭziaŭsia,
Jak kaban razjeŭsia, dy jak pan zaznaŭsia,
Hawore pa rusku i z ruskim hulaje,
Razam laže, ŭstanie i ŭsim upraŭlaje!
Ruski sabie jeździe, nia ŭ domu nikoli,
Niemiec usio miele, dy chodzie pa polu.
Najeŭšysia miasa, piwam zapiwaje,
U światа-ž na skrypcy, až piščyć, ihraje.
Zdajecca-b, ničoha! kali chto nia wiedaje,
Ale pačekaŭšy dyk wyjšła kamedyja:
Žyd kupiŭ u mieście sabie kamianicu,
Hladzim — naš ruski kinuŭś za hranicu:
Pakinuŭ i žonku, adroksia i dzieci;
Zjawiŭsia pan nowy (heto užo trećci)...
A jakib-to pan toj?... Nu, ci chto pawiere?...
Hety-ž samy niemiec! kab jaho chalera!
Ot ciapier zhadaj-ty — chto kim kali stanie?
Ab panu ni wieści, ni słychu ni zwańnia,
Žyd panam zrabiŭsia, niemiec ješče horšy!
A mužyk byŭ hoły, ciapier ješče holšy!
Tak i na harodzie: lebieda, krapiwa, —
Tolki wyrwi repu, — dyk zarastuć žywa,
Tak jak čort nasieje! Oto-ž tak i ludzi:
Tutejšy zahinie, dyk worah prybudzie!

Dumka.

Čahoś mnie markotna, na płač zabiraje;
Musić duša čuje jakoješci hore,
Ci štości zrabiłoś... što? A chto jaho znaje:
Ci hrad žyto wybje, ci zhinie abora,

Ci ŭradnik zahniawicca, pahonie padwodu,
Ci znajduć u lesie kradzienu kałodu?
Ci može ŭmre syn toj, što maskalom służyć,
Ci toj što ŭ'Meryku padaŭsia, dy tužyć?...
Tak ciažka, zdajecca, kab hrachu nie bajaŭsia
Ci ŭ piatlu palez-by, ci ŭ wadu schawaŭsia!
Letaś mnie było tak — i wały prapali,
Swińni bulbu źjeli, harod pakapali,
Ŋiaboščyca matka čysta zachwareła,
I dziadźkawa chata s kominam zhareła;
Sukna nie zwalili—chadziŭ biez siermiahi,
A tut i biaz chleba... prapadaŭ at smahi!
Choć-by skarej stało, što ŭžo stacca musie,
Kab tak nie ciahnuło za serce, jak lina;
Biedawać nia pierše, ja i nie bajusia:
Nichaj usio zhinie, dyk duša-ž nia hlina!
Tahdy-b užo wiedaŭ, jak i ratawacca,
Ci tam ad nieščaścia, ci z ludzkoj napaści,
Ci siadzieć u chacie, ci kudy padacca,
Ci złažyŭšy ruki na wieki prapaści!...

Dy štož mnie da toha, čaho mnie žurycca?
U mianie nia budzie,—znajduć ludzi chleba:
Na biadu mnie plunuć, Bohu pamalicca,
Da słušnaho času dažywu, jak treba!
Wuń staić biarozka, tut la samaj chatki,
Kosy papuściła... płače, kažuć ludzie,
A mnie tak zdajecca, što jej ani hadki:
Što było—nia pomnić, nie ŭznaje, što budzie.
A može-ž i pomnić, jak to ja kaliści
Byŭšy małym chłopcam, łaziŭ, kałychaŭsia;
Jana była hibka, bolej było liścia...
I ja ŭžo nia mohby, jak tady, spinaŭsia.
Čaho-ž mnie markotna? ty skažy biarozka?
Maŭčyš, jak niemaja i sama smutnaja!...
Musić taki praŭda—heto jaje ślozka,
Što kažuć druhije—kapla rasianaja.
Mnie žal i biarozki, čaho-ž jana płače,
Kali ŭžo doli' nie piereinače?
Nie tužy, biarozka, świet z nami nia zhinie,

Wiecier, jak pawieje, šyšački raskinie,
Choćby ty zasochła, — wyraście was bolej...
Pierestaniem płakać my nat swajej dolaj!
Jakoś jano budzie, dažywiom da doški,
Choć lepiej, choć horej, aby nie tak troški!
Šyšački raskinie, jak paraskidała
Majich šešć synočkaŭ — zdajecca, ci mała?
Usie razyjšlisia! — Adzin u nabory,
Adzin pajšoŭ ŭ pročki, za čornyje mory,
Adzin za Dunajem saŭsim asialiŭsia,
Adzin u Sibiry — s staršynoj pabiŭsia:
Piaty na pisarstwie hdzieś u Patarburku,
Kinuli u chacie wot krywoha Jurku!...
Nu dy rana-pozna tyki mnie zdajecca,
Kožny zanudzicca, da domu prybjecca...

S kirmašu.

Hej, laci kabyła, choć ty padarwisia,
Bo mianie čekaje tam maja Ludwisia,
Čekaje, čekaje, aš wyjšła za dźwiery,
Wot užo-i poŭnač, a nia ješć wiačery.
Zwaryła zacirku, dyk až honie ślinku,
Małačkom zbialiła, jak tuju śniažynku!
Hej, laci-ž kabyła, pa pnioch, pa kamieńniach,
Bo jana čekaje usia u płamieńniach,
Usia u płamieńniach ad adnej miłości!...
Hej, laci, kabyła, kab nia ŭspieli hości.
Hej, basuj, basuj-že, maja ty kabyła,
Kab žonka nie spała, dźwiery atčyniła.
Maskali-ž u wioscy ješče nie pasnuli, —
Pralaci-ž kabyłka, kab jany nia čuli!
Rwi, kabyła, žywa, wiazu ja haścinčyk;
Ci chustku čyrwonu, ci wałowy bičyk;
Hej wiazu haścinčyk, wiazu kiermašowy,
Ci nowuju chustku, abo i bič nowy!

Padarožnyje žydy.

Što kruk kruku nia wydziubaje woka,
To wiedama daŭno i wiedama daloka;
I hdzie krapčejšyje dziarucca,
Dyk słabšyje nichaj že nie sujucca,
Bo ŭžo čuby napeŭna što parwuć,
Kali jany adzin druhoha nie pajmuć.
Z dwoch miastečkaŭ dwa padwozcy
Dwoch žydoŭ wiazli naproci;
Spatkalisia-ž na wuzieńkaj darožcy
I niwodzin nie ustupaje pa achwocie:
Toj kaže: „parcha ty wiazieš, darohu daj!“
A toj kryčyć: „ty pana mnie nie łaj,
Bo ja twajho i bić hatoŭ!...“
I bič smalony tut zawioŭ,
A toj u ruki dy bičyšče...
I zamachali tak, až świšče!
Žydki u prośbu, kab hadzicca,
Kudy tabie! — Ni prystupicca;
Tak bjuć, až kroŭ ciače žydom!
„Ty bješ majho, a ja twajmu addam!“
I može-b tak na śmierć pabili
Dyk chitra-ž i žydki zrabili:
Toj pierasieŭ tamu na woz, a toj tudy.
I tak zajechali abodwy biez biady;
I mužykom tak stało bližej domu
I kryŭdy nijakoj nikomu.
Paznalisia žydki, pagiergatali
Dyk mužyki i bicca pierestali!
A što? kab tak i my zrabili,
A može-by i nas nia bili?

Chreśbiny Maciuka.

Kaliś, jak u nas kazaki to stajali,
U „Šniurach“ za horkaj raz mianie spatkali
Skazaŭ „pachwalony“, a jany smiajucca,

Adzin štoś śpiewaje, inšy dmie na dudcy,
A staršy skipieŭsia: „ty što za adzin?“
Dumaju: chto-ž ja?—užo-ž Jurkaŭ syn!
„Tutejšy“ kažu ja, „swoj čeławiek:
„Syn baćki swajho, a baćka dziaciej,
„Tut i radziŭsia, tut i žywu wiek;
„Jurkam zwać baćku, a ja dyk Maciej.
„Wun hdzie i chata i wyhan i sad;
„Tam žnieć maja žonka, a tut hareć brat!...

Jon kipić horej, pytajučy łaje,
Kryčyć i bjecca, i u twar šturchaje.
„Dy chto ty, dy chto ty,—ci russki, ci nie?“
Ja daj krucicca tudy i siudy,
Dumaju: što-ž skazać jamu mnie?
„Ja nie našu, kažu, barady“.
„Da ty“, jon kaže mnie, „wiery jakoj?
„Ci ty prasłaŭny, ci ty—palak?“
„A dajcie-ž panočku, kažu, mnie pakoj,
„Dy ja-ž tutejšy, jak kazaŭ dyk tak!...“

Jak ściebianie praklatyj mianie,—
Až u wačach čyrwona zdałosia!
Kab ja-ž u čymkolwiek, u jakoj winie,
A to j nia wiedać, skul uziałosia?
Ja kažu hetak: „kali-ž užo tak,
Što waspan bješsia biez-daj pryčyny,
„To music i praŭda, što ja palak
„I budu palak ja ad hetaj hadziny!“...

Nu i dali-ž mnie dobra na znak:
Ciahnuli biŭšy až u Žamasłaŭ,
Kab pomniŭ krepka, što ja palak,
Kab i wam heto zdareńnie skazaŭ!

Toje prajšłosia, pajšli j kazaki;
Kali pad wosień zawuć nas u zbor:
„Pryjechaŭ, kažuć, načalnik taki!
„Sam kniaź Chawanski: idzicie u dwor!“
„Treba ŭsio kidać (choć światam było),

Narodam, jak makam, ŭwieś dwor zaliło:
Kniaź u paletach, wiasioły taki!
„Ech, kaže, rebiaty!—wy duraki!

„Što ŭ russkaj ziamli, dyj kataliki!
„Nu, car was pryjmaje u swaju wieru;
„Daść ziamli mnoha!... Wy, na papieru,
„Tut patpišycie, a pop paświeńcie,—
„Budzie ŭsio dobra, usiudy pašencie
„Nu, bratcy, wypjem pa čarcy usie;
„Baciuška kryž i krapidło niasie!“

My-ž tolki, zirk, adzin na druhoha,
Maŭčym, trasiomsia, nie kažem ničoha:
Jon že Mirona za plečy uziaŭ,
Wiadzieć da stała, harełki padaŭ:
„Pij na zdaroŭje i tak pišy:
„Wot sabralisia dźwie tysiač dušy,
„Russkuju wieru chočem pryniać,
„Kab katalickaj ni wiedać, ni znać...

Miron papiarchnuŭsia, jak chusta zbialeŭ,
Hlanuŭ na ŭsich, na mianie pahladzieŭ—
„Jak kaže ludzi, tak kaže, i ja,
„Spytajcie, kaže, wun Macieja,
„Jak jon dy skaže pierewiarnucca,
„Dyk usie wioski na jaho zdaducca“.

Ciahnuć mianie da taho kniazia,
A tut až muraška za skuraj łazie.
— „Nu što, maładziec, napjomsia wodki?“
Dajeć mnie hrošy, taki sałodki:
Usio hawore, radzie, pytaje,
Žonku całuje, dziaciej hajdaje.
— „Nu što-ž nadumaŭsia, ci ŭžo hatoŭ?“...
„Nadumaŭś, kažu, kab sto katoŭ
„Drali mnie skuru, piakli na ahniu,
„Ja wiery swajej tyki nie źmianiu!“
Ich! zakipieŭ tut toj kniaź, až zaroŭ,
Až wyłupiŭ wočy, ščyrwanieŭ, jak kroŭ...
— „Rozah padajcie, nahajak, sto łoz!
„Jon z wiery śmiajecca mnie tut že pad nos!“

Chapili mianie jakiść hajdŭki,
I rozah padali čatyry puki.
I bjuć—nie balić, choć za serce biare:
Za što-ž jon praklaty mnie skuru dziare?!

Jak kryknu ja heto: „ej, bijcie-ž macniej,
„Macniejšy ad wiery wašaj Maciej!“
Wot tak, to chryścili mianie kazaki
S tutejšaho dy ŭ palaki!

Boh nia rouna dziele.

Boh siroty lubić ale doli nie daje (prykazka).

Čym to dziejecca na świecie,
Što nia roŭna dziele Boh?—
Adzin chodzić u sajecie,
U załacie s pleč da noh,
A druhomu kab prykrycca
Choć anučaj,—wielki trud;
Ŭwieś, jak rešato świacicca,
Adny łaty, adzin brud!
Adzin maje chataŭ mnoha,
A wialikich,—kaścioł moŭ;
Uwiaści-b tudy choć Boha,
I toj-by z jich nie pajšoŭ.
U druhoha ŭ ścianie dziury,
Wiecier chodzie, dym i śnieh;
Tut karowa, świńni, kury...
Tut pakuta, tut i hrech!
Hety jedzie u wahonie,—
Ciopła, miakka, tolki žyć!
A lacić, jak wichar honie,
A jon sabie tolki śpić!
Toj ŭ miacielicu, ŭ marozie,
Što až won jamu pre•duch,
Paŭzie s kłunkam pa darozie,
U śniahu uwieś pa bruch!
Hety chleba i nie znaje,
Tolki miaso, dy piroh,
I sabakam wykidaje
Usio toje, što nia zmoh.
A toj chleb žuje z miakinaj,
Chlopče kwas dy lebiadu,

Razam žywieć i jeść s świnkaj,
S kaniom razam pjeć wadu!
Adnamu dziesiatki-słužki
Zarablajuć sotni sot;
Ruki ŭ jaho, jak paduški,
Jak kisiel, dryžyć žywot!
Druhi-ž sam až na dziesiatak
Pracujučy lje swoj pot,
A wysachšy, jak apłatak,
Cianiusieńki, jak toj knot.

Chciwiec i skarb na Swiatoha Jana.

Pry wyhanie ŭ wioscy, ŭ samaj pierahoncy
Była chata krywieńka u adno wakonce;
Ŭ chatcy adzinoki žyŭ chciwiec laniwy,
Što dumaŭ biez pracy zrabicca ščaśliwy.
U hrošach, jon dumaŭ, ŭsio ludzkoje ščaście.
A jon že pawinien hdzieści skarb napaści!
Za milu-ž, za wioskaj dy byŭ les zaklaty;
A chciŭcu-že les toj, jakraz proci chaty.
Ŭ tym lesie zaklatym nie rasło ničoha,
Praz jaho nikoli nie išła daroha;
Bajalisia ludzi u toj les zachodzić,
A jak chto zabłudzie,—čort pa try dni wodzić!
Pjany chciwiec jšoŭšy z wiasiella da domu,
U toj les ubiŭsia, zalez siarod łomu:
Wot staić jon heto, klanieć,—praklinaje,
Kali hlanie woddal,—swietłačko mihaje,
Dumaŭ,—chata blizka, ci chtoś pasieć koni,
Kinuŭsia na światło, prajšoŭ može honi,
Až hladzić, ahoń toj dy z ziamli biarecca,
Choć haryć—nie palić; nia možna j sahrecca.
Spałochaŭsia chciwiec, až praćwieraziŭsia,
Sam nie ahladzieŭsia jak i apyniŭsia
Až u swajej chacie, až na pieč zabiŭsia!
Nazaŭtra pa wioscy ab usim ab hetym.
Wiestka ablacieła, jak papier štachetam.
Adzin skaže wiernie, druhi prainače,

A kožny pa swojmu zdareńnie tłumače.
Adzin kaže: peŭnie małanka bliskała,
Dyk pjanamu chciŭcu u wačoch i stała,
Druhi: što to świetłaść z mahiłki światoha,
Peŭnie chciwiec budzie ščaśliwy u Boha.
A druhije kažuć, što to skarb zaklaty,
Što chciwiec, jak znajdzie, dyk budzie bahaty!
A chciwiec daj dumać: jak-by tut razžycca,
Choćby hetym skarbam s čortam padzialicca.
I siadzić na pryźbie ci ŭ świata, ci ŭ budni, —
Kali raz pad wiečar wyłazie čort s studni!
Apratka niamiecka, s pieradu kurtata,
Kapialuch wysoki, jak žyd nosie ŭ świata,
Portački jak dudki, sam jakiś cybaty,
I šklannyje wočy, zzadu chwost kurtaty...
Chciwiec dahadaŭsia, što to za pasłaniec,
Sa strachu zatrośsia, tak jak toj pahaniec;
A tyki pytaje, trochi ačuniaŭšy:
„Chto-ž taki paničyk?“ niby nie paznaŭšy.
— „Dy ja nie tutejšy, plipatent*), zdaloku,
„Dušy zakuplaju dla pana što roku“.
— „A waš pan bahaty? ci doraha płacie?“
— „Ich! kaže, mlljony jon na heto tracie,
„Jamu treski a hrošy, što hrošy to treski;
„Usiakaho kupić, aby tolki kiepski!“
— „Našto-ž dušy kiepskije, zdajecca?“
— „E! bo dobry u dobrym psujecca!“
— „Ci-b to mnie nia možna pradacca wašeci,
„Kab ja byŭ bahatšy ad usich na świeci?“
— „Možna“ kaže niemčyk: „a čamuž nia možna?
„Cieraz majho pana nihdy nie parožna.
„Pry sabie nie maju, ale wun, u puščy,
„Lažyć skarb zaklaty za rojstam u huščy,
„A tam, na zaścienku, jość wiedźma staraja,
„Pakaže, jak brać skarb, jana usio znaje!
„Naša duša, twaje hrošy!“ I zapisaŭ štości,
A sam kinuŭsia ab ziamlu, zabraždželi kości
Wichram zakruciło i jon znik, jak piena.

---

*) plenipotent—kamisar.

Chciwiec źwiak na kamień, až pabiŭ kalena,
Spałochaŭsia čysta, što až pražahnausia,
Nawiet plunuŭ trojčy, złažyŭ trejčy figu,
Ale čort zakryśliŭ dušu sabie ŭ knihu!
Wot nazaŭtra chciwiec prad uschodam rana
Lacić da tej wiedźmy, kazaŭby da pana.
Wot užo i blizka jamu da zaścienku...
Stała čahoś strašna! Idzieć pamaleńku.
Až skul uzialisia, jak tuman z dubrowy,
Kruki i warony, saroki i sowy,
Dy jak stali krakać, hałasić—śmiejacca, —
Chciwiec až schitnuŭsia, kab nazad padacca;
Uziaŭ kamień, kali puście, kali uciarebie,
Dy trapiŭ nia ŭ ptuški, a sabie pa łebie!
Až zarahatali kamieńnia pa polu,
Až sypnuli ślozy u chciŭca ad bolu.
Dawaj taptać łapciam kamiani sa złości...
Kali hlanie—wiedźma!—Adny tolki kości!...
Kali harknie chciŭcu u warońnie horło:
„Jakajaž-to niemač ciabie tut prypiorła?
— „Maju intaresy, kaže, da wašeci,
„I daŭno pryjšoŭby, kab nie twaje dzieci“...
A jana praz komin hladzić i hawore
„Ja ciabie čekała, ale nie tak skora.
„Nie rabi mnie hłumu, a idzi u sieni,
„Ale zažmur wočy, wywiarni kišeni
„I paŭzi na brusie, dy napierad zadam,
„Pat scianu pralezieš jaščerkaj, ci hadam“.
Uwyjšoŭ jon hetak u toje mieškanie,
Až spacieŭ sa strachu!—kali heto hlanie,
Paŭniusieńka chata ptaškawych hałowak,
Skrydełak, i nožak, i całych pałowak:
Tam swiščyć, tam wiščyć, to krekče,
Hetaja stohnie, a druhaja klekče,
A wiedźma jak kryknie karšunowym basam,
Dyk usio zamoŭkło zaraz tymže časam.
„Nu, kažy-ž, što treba? Musi ci nia hrošy?
„Bo widžu, dla nas ty čeławiek charošy“.
— „Ehe-ž, kaže, skarbu chacieŭ-by dabracca,
„A, waše, dyk znaješ, jak za jaho ŭziacca“.

— „Widziš, jaki łasy? šak heto nie žarty!
„Pahladžu ja pierwiej, ci ty jaho warty:
„Zadam try raboty,—jak wydzieržyš probu,
„Dyk zabiareš skarby, a nie,—dyk chwarobu!
„Nanasi-ž paznohciam mnie wady wiadzierco,—
„Z maleńkich pylinak, wot pa hetaj miercy,
„Pastaŭ stoŭp wysoki, dy jak wołas cieńki,
„I zličy listočki na ŭwieś les huścieńki!"
Music tut i niemčyk tyki pamoh troški,
Dość što krutam-mutam wypaŭniŭ da kroški;
Atkul i achwoty, i rozumu stała?
Usio zrabiŭ chciwiec, što ni zahadała.
Wiedźma jaho chwale, hładzie pa hałoŭcy,
Padała wiečerać czahoś u łatoŭcy;
Zdajecca jaješniu i s sawinym šmalcam,
Sama jaho kormić, papichaje palcam...
Potym taho kaže: „Kali ty, ladačy,
„Zachacieŭ tak skarbu, dyk idzi-ž u nočy
„U les pierad Janam, kab ni brech sabačy,
„Ani śpieŭ piatušy, ani ludzki wočy
„Nie byli ŭ praškodzie. U paparać siadzieš,
„Chustačku patścieleš, dobreńka razhładziš,
„I čekaj paŭnočy. Paprać dašć kwietku,
„Ty struśni na chustku papraci wietku,
„U chustku zawiažyš kwietačku ty tuju
„I budzieš mieć skarby, kali pašancuje.
„Tolki, dziaciuk, słuchaj: kab ty nie žahnaŭsia
„I niasučy skarby, kab nie ahladaŭsia!"
Chciwiec dačekaŭšy prad świataha Jana,
Zajšoŭ ŭ les daloka at samaho rana,
Wyspaŭsia za sonca, wiečeram pamyŭsia,
I sabie čekaje: ci skora paŭnočy?
Pastawiŭšy słupam na paparać wočy;
Tolki, zirk: pa lesie kažany, jak muchi,
Kala jaho kruciać, poŭzajuć rapuchi,
Hadziny sujucca, a sowy hałosiać,
Waŭki strašna wyjuć, až echo raznosiać;
Ažno les trasiecca! I Chciwieć zatrossia,
Ale strach padolaŭ, i ŭsio prajšłosia,
I usio zacichło, jak mahiłka ŭ nočy!

Chciwiec znoŭ pastawiŭ na paparać wočy.
Wieciarok pa lesie listki razwiewaje,
Struchnułasia paprać, jakby to żywaja!
Kali hladzić chciwiec: — kwietačka, jak sonce
Zabliščeła jasna, choraša biaz konca!
Strusanuŭ na chustku chciwiec kwietku hetu
I lacić da chaty s kwietkaj, jak štachetaj!
Ciapier chciwiec wiedaŭ ŭsio na świecie čysta.
Što ŭ siarodku, hdzie siła niačysta,
Jak źwiary haworuć, skul wada u reččy,
Kali što pasiejać, atkul što biarecca,
Kali budzie wiecier, maładzik nastanie,
I kamu jakoje hdzie budzie spatkańnie,
Umieŭ pierakinuć siabie, ci druhoha,
Choć u što zachoče, aby nie ŭ światoha!
S karača nadoje małaka kadušku,
Z wady zrobie wodku, s kamienia padušku;
Jak zachoče, — dochnie skacina ad woka,
Wiedaje, hdzie skarby, choćby jak hłyboka!
Znaŭ lačyć šalonych i kroŭ strymać z rany,
Zahawaryć zuby, ci wočy pahany,
Załomy u życie zakrucić pa złości,
Ci wyżać čużyje, jak zakrucić chtości.
Taki staŭ dasuży, što świet zdziwawŭsia,
Atkul heto chciwiec rozumu nabraŭsia?
Usio, usio čysta, staŭ wiedać, jak treba,
Tolki što nia wiedaŭ, jak zarabić chleba.
Uziaŭ jon siakieru, rydloŭku pat pachu
I idzieć u les toj biaz żodnaho strachu!
Prychodzie da miejsca, hdzie świetło mihnuło,
Štrachanuŭ rydloŭkaj, aż ziemla zdryhnuła,
Jak ludzkije hrudzi, i aż zastahnała
Żałaśliwa, ciażka, jakby wot kanała!
A waŭki, miadźwiedzi, katy i sabaki,
Hadziny, rapuchi i źwiary usiaki
Kali zahałosiać, jak zakryčać ptaški,
Aż chciŭcu za skuraj sypnuli muraški,
Pot paliŭsia curkam, wałaski paŭstali...
Chciwiec strach padolaŭ i kapaje dalej.
Troški pačekaŭšy, skul bralisia kryki,

Šabli zaźwinieli, zabraždželi piki,
Bjuć u barabany i kryčać sałdaty:
„Ławi, rubi nohi, kab nia ŭciok da chaty!“
A chciwiec kapaje, jakby i nia čuje.
Tut lacić kareta! — Ot-ot zadratuje!
Tam sotniami koni jaho naletajuć,
Churmany haniajuć i aścierehajuć;—
Jon usio kapaje — wot tak jak naniaŭsia,
Jak użo-ž i hetym stracham nie paddaŭsia. —
Hádziny z bałota, i wužoŭ cimała
Lezuć prosta ŭ wočy i tykajuć żała...
Jakby to nia čuje,—jakby to nie znaje!
Potym waŭkałaki, smaŭ-źy woŭkaludy,
Zubastyje wiedźmy sabraliś z usiudy;
Na jaho sujucca, zubami skryhočuć,—
Jon tyki kapaje, aż čerci rahočuć!
Asesaraŭ, sockich, uratnikaŭ chmara
Nalacieli, hroziać, druhi aż udare...
Jon usio kapaje, ani ahlaniecca.

Skarb i pakazaŭsia,—nima kudy dziecca:
Kacioł, jak kaduška, ziałezam abity...
Abuchom jak tresnuŭ, dyk puścili nity;
Rečkai palilisia nowyje dukaty,
A chciwiec padumaŭ: „ciapier ja bahaty.“
Nabraŭ jich biaz liku, u miašok nasypaŭ,
Na plečy zakinuŭ, zradzieŭ, aż zachlipaŭ,
I... lacić da domu s tymi dukatami...

Aż tut i pahonia ziamlu kapytami
Rwieć, jak dahaniaje, aż sapuć ich koni!
Jon čuje, što blizka, može nima honi,—
Dukaty ŭ lisički, a sam u kałodu
Pierakinuŭś zaraz i prapaŭ jak ŭ wodu!
Kali-ž nalacieli kałmyki, arapy,
Šablami machjuć, aż trasucca chrapy,
Dy nijak ničoha nia mohuć daradzić.
Tak to umieŭ chciwiec i śled swoj zahładzić.
Tyje-ž pastajali, pacmokali trochi,
Koni zawiarnuli i pajšli, jak błochi.
Kałodu ŭ siabie znoŭ, lisički ŭ dukaty
Pierakinuŭ chciwiec i lacić da chaty.

Kali ŭ poŭ darohi čuje, iznoŭ honiuć,
Kryčać i strelajuć, i šablami zwoniuć.
To byli tatary: kudłatyje šapki,
A twar, jak dźwie skuły, a wočy, jak krapki.
Jak zhladzieli chciŭca, kali zapiščeli,
Aż prylahli koni... ale nie paśpieli.
Chciwiec wierć u duba, a hrošy u roja,
A miašok u wulej! Udałosia j toje!
Cmokajuć tatary! Prapaŭ jak u wodu!
Adzin každe: „treba-ž złasawać choć miodu."
A tut na jich koni pčoły jak sunucca, —
Ledźwi paŭsiedali, kab nazad wiarnucca!

Chciwiec znoŭ ucieki. Pad wioskaj, za honi,
Čuje, zabubnieło, i znoŭ chtości honie!
To hnalisia turki tak, jak patčas bitwy:
Pałašy krywyje, wostryje jak brytwy,
U zubach kindżały, hoławy abryty,
Browi tak, jak wusy, a twary siardzity!..
Chciwiec kinuŭ kamień, a hdzie jon kaciŭsia,
Tam ručej hłyboki, šyroki zrabiŭsia;
Na ručaju čowien i buč na dnie rečki
Poŭny karasiami. Turki jak awiečki,
Saŭsim nie paznali, što to pierakinuŭ
Chciwiec siabie ŭ čowien! I ciapier nia zhinuŭ.
Turki zawiarnuli, a chciwiec ucieki!

Užo tut pat chataj susied nie daloki
Jak kryknie na chciŭca: „Pačekaj ty, sknera!
Padzielimsia skarbam! a, jaki niawiera!"
Wytrymaŭ i heto, i nie ahladaŭsia,
Stanuŭ na parozie, za zakrutku ŭziaŭsia,
Aż tut sam saboju uziaŭ miech pradraŭsia;
Jak sypnuć dukaty, dyk aż zahrymieło!
Nia wytrymaŭ chciwiec, u wačach ściamnieło...
Ahlanuŭsia, widzie: — ażno čort śmiajecca,
Kryŭlaje, rachoče, za boki biarecca!

Tut abamleŭ chciwiec, jak snop pawaliŭsia;
Na ranicy tolki z rasoj prabudziŭsia;
I napierš zahlanuŭ, skarb jaho ci cełу?
Zirk! j huby razwiesiŭ, i staić zdurniełу:
U miachu ŭsio tręski, a hrošy nie stało;

A duša za čary na wieki prapała.
S paparaci kwietku chciwiec hdzieści straciŭ,
Pàmarka zabiła i nie razbahacieŭ!
Ciapier nia to dziesiać, troch nia pieraliče,
Nia chciŭcam, a durniam kožny jaho kliče.
Woś chciwaść na hrošy dawieła da zhuby:
Nima ŭ świecie lepiej, jak swoj hrošyk luby,
A to, jak katory čeławiek charošy,
U dobrym zdaroŭji wiek zžywie biaz hrošy!

Hdzie čort nia može, tam babu pašle.

Adzin mužyk dy dobra z žonkaj ładziŭ,
A heta-ž čortu ŭ horle kość.
I što jon tolki nie rabiŭ, — nie zwadziŭ,
I niemaraść biare i złość.
Čort s chaty won idzie, chwastom tre wočy:
Žal dušy jamu, a nawiet styd;
Nieraz nia jeŭšy byŭ, nie spaŭšy nočy,
A skutku nic — sabie abryd!
Kali hladzić, škułdyk, škułdyk babusia
Jakraz u tuju wiosku jdzieć;
Čort dumaje: daj babie pakłaniusia,
Jana ich peŭnie razwiadzieć —
Prad babaj čort takim charošym staŭsia,
Až wyščyryŭsia babin kłyk;
Čort žal swoj raskazaŭ i abiecaŭsia
Dać babie paru čerawik,
Jak tolki muž dy žonku addubasie,
I prysiahu pa swojmu daŭ;
A baba ŭnet za dzieło uziałasia!
(Čort babu peŭnie dobra znaŭ
Ješče tahdy, jak jabłyk krała Jewa,
U rai Božym, hdzieści tam,
S taho praklataho praz Boha drewa,
Što praz jaho prapaŭ Adam!)
Woś babka zaraz šuść da žonki na sakrety;
Dawaj chwalić: što dobra tak žywuć,

Što redka hdzie znajšci takoj kabiety,
A lepšych dyk nihdzie nia čuć.
A možna-by i lepiej nawiet žyć,
Kab žonka wiedała sakret,
Umieła jak natoje waražyć, —
Ješčeby lepšy staŭ jej dzied.
„Jość u mužčyn na samym harlaku
„Hrubiejšy wałasok adzin,
„Jak śpić,—zhali jaho, dyk budzie da wiaku
„Słuchmiany dla ciabie, jak syn“!
Tut babie žonka nadała, što mieła,
I baba z Boham wyjšła won,
A žonka z radaści i południa nia jeła:
Što wiek že budzie dobry jon! —
Mužyk hare, i blizka la miažy,
A baba mima jdzie... škułdyk
I stała! kaže: „Bože pamažy“!
Jak treba, atkazaŭ mužyk.
„Sto dobraho čuwać, babusia, u ludziach“? —
„Aj čuła, čuła dziś ja šmat!
„Ci to kazać, ci nie kazać? bo strach!
„Ciapier na brata idzie brat,
„A žonki wiernaj, — hdzie ciapier šukać?...
„I u twajej kachanak jość;
„Zmaŭlałasia, — jak budzieš ŭ poli spać,
„Dyk brytwaj tabie zrobie štość“!...
Skazaŭšy heto, marš u les babusia,
Jak lis lehła za pieršy kust,
Cichusienka lažyć, choć kašel dusie,
Nia puścic nawiet pary z wyst!
Aż žonka s południam lacić ad wioski,
Schawaŭšy brytwu u kišeń;
Na wobmieżku pastawiła dar Boski
I kliče muža, jak što dzień.
Jon chmurny štoś i jeść nie nadta choče,
A potym zaraz loh zasnuć.
Zasnuŭ!... a žonka ŭ kišani šamoče...
Dastała brytwu — i čuć-čuć...
„Ha! rezać, podłaja ty dušahubka“!
Zaroŭ jak toj šalony byk:

„Dyk wot jakaja ty, maja hałubka“!...
I daj bić żonku toj mużyk!...
Zdziwiŭsia čort, što baba tak zrabiła,
Ŭziaŭ jaho prad babaj lak.
Ciżemki babiny natknuŭ na wiły,
Zdaloku daŭ, bajaŭsia tak,
Kab baba i jamu życcia nia struła,
Nie narabiła ŭ piekle štuk,
Nie nabrechała-b tam, što čuła,
Abo, što jon — jaje bajstruk.
S tych por jak čort hdzie nie daradzie,
Tam słuchaje jon babskich rad,
U babskaj krucicca hramadzie,
I ŭ piekli tym trymaje ład!

Kiepska budzie!

Jak ja tolki naradziŭsia —
Baćka skazaŭ: „kiepska budzie“!
Nu dyk że-ż nie pamyliŭsia:
Zdziekawaliś Boh i ludzie.
A čym kiepska? — bo u marcy
Ja radziŭsia — (post praŭdziwy,
Ciażki miesiac ŭ haspadarcy.
Jak prażyŭ chto,—budzie żywy).
Pierajeŭsia chleb da kryški,
Bulby tolki jak pasiejać,
I prywarku ani łyżki,
I skacina, — choć razwiejać;
Ni sałomki, nia to siena,
Choćby naraz dla skaciny;
A tut droŭ ani palena;
A tut ješče naradziny!
Treba-ż babie bochan chleba
I harełki-ż treba plašku,
Jašče-ž chryścić chłopca treba...
Wot i dumaj, jak siermiažku
Niaści żydu pad zastawu,
Ci pradać kania, karoŭku.

„Sieŭ, kazaŭ jon, ja na ławu,
Uziaŭsia za hałoŭku,
I zapłakaŭ, až zaliŭsia,
Tak jak baćku pachawaŭšy ..
Kiepska zrabiŭ, što radziŭsia,
Kiepska budzie, świet paznaŭšy“!

Ci to słowo jšło urokam,
Što kazaŭ u kiepskim časie,
Ci chto kinuŭ takim wokam?...
Nu i dola-ž udałasia!
I zbyłosia-ž baćki słowo! —
Wot u tydzień wiazuć heto
Chryścic mianie da Makrowa
Kumoŭ dwoje i kabieta.
U Aborkach most sarwało...
A ja-ž byŭ — čuć żywy, słaby;
Rada-ŭ radu, na tym stało,
Što achryściać z wady baby.
Z Biareziny żmieniu wady
Kuma sama začarpnuła,
Pamatała siudy — tudy,
Trejčy na mianie linuła,
„Woś i chrest uwieś tut, każe,
„I ksiondz chryście hetak sama,
„Tolki jašče čymś pamaże,
„A chłapcu ŭsio roŭna — jama!
„Choć-by żywym dy dawieźci,
„Kab darohaj nie skanało, —
„Skażuć, kiepska wiezła hdzieści,
„Abo tuha spawiwała“!...
Hetak mianie pachryściŭšy,
Wiazuć nazad ŭżo da matki.
Wočy dobra pazaliŭšy,
Ledźwie uniaśli da chatki.
Zakusiŭšy tut, jak treba,
Pakumalisia i kwita! —
Baba ŭziała bochan chleba,
Plašku wodki, torbu żyta;
Razyjšlisia i pasnuli. —
Matka-ž mianie kałychaje:

„Luli. šepče, synok, luli"!...
A jak zwać? — sama nie znaje
Wot nazaŭtra s pazarańnia
Biažyć matka da kumoški
Dy pytaje, jak prazwańnie
Dali synu? Lonu troški
Tut pryniesła pry zdareńni,
Troški sała, krup sa źmieniu...
A kuma-ž była praworna:
Choć što zbreše, nie zapniecca;
Krucie sabie ŭ sieniach żorny,
Treba-ž sałhać! kudy-ž dziecca?
„Imia, každe, twajmu synu
„Ksiondz chaćieŭ dać pa kantyčcy,
„Dumaŭ jon może z hadzinu;
„Uziaŭ ksionżku, jak staŭ rycca,
„Dyk daŭ potym s kalindarka"!
Matka prutčej s chaty ŭ sieni,
Jakby ciwun hnaŭ pa karku,
Usio šepče to imieńnie:
„Alindarka, Alindarka"!
Prylacieŭšy tak da domu,
Za kałybku uziałasia
I zradzieła, jak światomu,
Što aż ślozmi zaliłasia.
I kałyše i hałosie;
Nadta imie ŭpadabała;
Nadta dobraje zdałosia,
Što takoha i nie znała!
Woś i klikać mianie stali,
Skalindarkam, Alindarkam...
Nu, jak znali, tak i zwali.
Ale woś što z haspadarkaj?
— Najpierš koń zdoch, taho-ž leta
I ciałuška, jak łań pała...
Matka-ž, wiedama, kabieta,
Zatużyła i zapała,
Hadkoŭ so try paciahnuła,
Ŭ marcy j ručeńki zharnuła.
(A ŭsio ŭ marcy, treba-ž heto!

A razumnaja była kabieta!)
S taho hora baćka biedny,
Staŭ markotny, jak mahiła.
Było siadzie taki bledny.
„Što-ž ty heto narabiła"?!
Hetak skaže i zapłače.
(Chto-ž pačuje, chto ubače?)
Potym daj pamału swatać;
Treba-ž, wiedama, žanicca,
Kab było kamu pałatać,
Kab było u što źmianicca,
A tak usio pamarnieło:
Kury, husi, nawiet świńni.
I świńnia dziaciej pajeła,
I karowa marnie hinie...
Ŭ wosień dawaj šukać pary:
Dy niwodnaja nia choče,
Adnej biedny, druhoj stary,
Trećcia, čort zna,—što taroče:
„Addaj, każe Alindarku
„Kudykolwiek, choć na ludzi,
„Siadź na našu haspadarku!
„Tahdy wyjdu, dobra budzie"!
Baćka kidaŭś sa try tydni,
Jašče horej zażuryŭsia,
Pradaŭ siaki-taki złydni,
Razłajdačyŭsia, raspiŭsia,
I umior tak pad. harodam,
Uščamiŭšy ŭ płot haloŭku.
Šapku znajšli aż za brodam,
I u šapce załatoŭku.
A na zaŭtra prywioŭ socki
Asesara, panoŭ troje.
Trup toj zrezali na klocki...
(A u marcy-ž było j toje!)
Mianie ciotka, u apieku
Ŭziaŭšy, troški padraściła,
Dy jakomuś čeławieku
Jak za syna atpuściła.
Niezadoŭha zmiorła ciotka:

Ja staŭ kruhłaja sirotka.
Ci hdzie dniuju, ci načuju,
A ŭsio biadu swaju čuju!
Pastuchi źbiarucca ŭ haju,
Piajuć pieśni la biarozy,
A mnie čahoś, sam nie znaju,
Smutna, ciażka, ciakuć ślozy.
Ros ja hetak za wačyma,
Użo trejčy spawiedaŭsia,
Kali zimoj da wajčyma
Dy uratnik zabłukaŭsia.
Ja siadżu sabie na piečy,
Platu łapci, ŭju abory,
Jon pakazuje praz plečy:
„Što-to? syn twoj, każe chwory?“ —
„To nia syn“! Ajčym moj każe,
„Ŭziaŭ sirotku. Dziakuj Bohu,
„Dobry ŭdaŭsia: pozna łaże,
„Rana ŭstanie, i adłohŭ
„Nie zapuście... spahadliwy!
„Maju syna, choć nia rodny.
„Ażaniu, jak budu żywy.
„Budzie Bohu j ludziam hodny“! —
„A let skolki?“ — toj pytaje.
„Dwadcać, każe, musić maje“!
„A zwać jak“? „Dy, Kalindarka“!...
Ratnik piše usio šparka:
Jak radziŭsia, hdzie chryściŭsia...
Pisaŭ, pisaŭ dyj pajechaŭ!
Backi jaho uhaścili,
Dali torbačku harechaŭ...
Pośli taho, tak nie dalej,
Jak u tydzień i asesar
Šuść u chatu (i z medalaj).
„A hdzie, każe, toj pasesar,
„Twoj Lindarka, ci jak zwiecca,
„Što chawajecca z niakructwa,
„Placieć łapciki na piečcy?...
„Ašukanstwa, bałamuctwa“...

. . . .

A ja-ž jechać mieŭ pa drowy,
Baćka kliknuŭ, idu ŭ chatu...
A asesar — toj — zdarowy!...
Laś! mnie ŭ mordu, potym tatu.
Ja-ž uziaŭ jaho za hrudzi
I pichnuŭ iłbom u dźwiery.
Jon jak raŭknie: „Hej, wy ludzie,
Tut razboj. Prymicie miery!...
„Tut ryštant, bradziaha skryty!...
„Woś i łob kaliś byŭ bryty!...
„Wiažy ŭsich, naradžajsia“!...
Mianie laś! „Ty chto? saznajsia“! —
„Skalindar, kažu, sirota“!...
Paciahnuli pa darozie,
Zawiazali i waroty,
Myž spynulisia ŭ astrozie...

. . . .

Astroh, bratcy, pahladzieŭšy
Mimachodam, wyhladaje
I ničoha: Šak nia jeŭšy
I ŭ astrozie nie bywaje.
Ale lepšy ŭ chacie hoład,
U darozie wielki choład,
Najciažejša praca ŭ poli,
Jak u toj astrožnaj doli!
Widzieŭ ptašku ja ukletcy,
Jak haloŭkaj poty bjecca,
Až skrydełkam zatrapoče
I skanaje... žyć nia choče!...
Raz lisicu, atkapaŭšy,
Prywiazali my da koła:
Stała-ž hryźci što papŭšy,
Sabie brucha rasparoła,
Rastrybušyłaś na čaści,
Kab nia žyć tak, choć prapaści!...
Našto — hadzinu, miedzianku,
Puści ŭ sklannaje načyhńnie, —
Sama siabie biez prastanku
Budzie žalić, pakul zhinie!...
Jak užo-ž skacina taja,

Abo hàdzina praklata,
I ta canu woli znaje,
Što-ž dla našaha-to brata,
Mieŭšy rozum nie skacinny,
Jak znać wolu my pawinny?...
A ŭ wastrozie-ž nima woli,
Niŭčom nima i nikoli!
U zialezie tyje dźwiery,
Pry dźwiaroch stajać żaŭniery,
A narod usio siardzity,
Tak jakby ješče nia syty
Ludzkich ślozaŭ, muki, jenku;
Nie haworać pamaleńku,
A ŭsio zykam, a ŭsio z łajkaj,
A ŭsio z bojem, ŭsio z nahajkaj!

. . . .

U dziadziniec nas jak pchnuli,
Dźwiarmi tymi jak hruknuli,
Dyk i świet mnie tym zakryŭsia,
Jakby u trunu zabiŭsia...
Zaraz staršy ŭziaŭ za plečy
Chlasnuŭ trejčy, tak! biaz rečy,
Klučy kinuŭ, „U chałodnu!"
I abłajaŭ matku rodnu.
Nas pichnuli jak u jamu
Ŭ ciomnu chatu čwarahrannu,
Dali chleba, wady mieru
I zapiorli, jak za wieru
U ciamnicach kaliś heto
Żamykalisia at świeta.
Ciomna, zimna!... prytulicca
Nima kudy! A kahaniec,
Jakby hubka, tolki tlicca...
Zaśpiewali my rażaniec:
Piajom, płačem, aż hałosim,
Bożaj łaski, Praŭdy prosim!
Ŭ takim jenku, sa ślezami
I pasnuli my ŭ toj jamie!
Abudziŭsia ja z ździwieńnia:
Hladziać ŭ ščełačku pramieńnia!

Ja padumaŭ: łaska-ž Boża
I siudy praleźci može?
Ahladajusia wakoła,
Jakby šukaŭ i tut Boha.
Mnie zrabiłosia wasoła,
Nie bajusia ja nikoha,
Znoŭ rażaniec: „Boh uciečka!
Blaju sabie, jak awiečka.
Kali brażć klučom u dwiery,
I kryčyć chtoś: „Hej! wy źwiery,
Wy buntoŭniki, paskudy,
Wybierajciesia atsiudy!
Tut ważniejšym treba sieści,
Was u wobšču zdadziom hdzieści"!
Pawiali nas aż na horu,..
Po jakomuś kalidoru...
Dźwiery! dźwiery! ŭ dźwierach dzirka,
I u kożnaj-że chwihurka
Jakby taja-ž wyhladaje!
Hdzie ni hlanieš, usio-ž taja:
Bliščać wočy, twar jak hlina,
I abrosšy, jak skacina!...
U turmie, jak u tym hrobie,
Išli, išli, hetak z honi.
A smrod taki, što ad woni
Mnie aż duch u hrudziach spiorła,
Jakby ciśnie chto za horło.
Tut nam chatu pakazali,
Upuścili, razwiazali,
Wady dali, trochi chleba
I zapiorli znoŭ, jak treba.
Tut narodu šmat siadzieło.
Hlanuŭ ja — duša samleła!
Jak paduški u jich twary!
Ŭ chacie pusta, tolki nary.
Leżać usie, z nas rahočuč,
Nawiet miejsca dać nia chočuć.
„Dawaj, każe, choć na plašku!
A nie daŭšy, dyk parašku.

Ciongle *) ty wynosić musiš,
A ŭžo chleba — dyk nia ŭkusiš!
My tabie nabjom askomu,
Pakul wiernieŝsia da domu!“
Ja spałochaŭsia, bajusia:
„Wojče naš!“ kažu, malusia...
Boh daŭ spomnić: załatoŭka
Hdzieś była ŭ kašuli ŭšyta,
Što dała kaliś žydoŭka,
Jak padwioz u młyn jej žyta.
Prendka **) sarwaŭ tuju łatu,
Kinuŭ złoty toj na chatu...
I nia ŭhledzieŭ, jak chapili,
Tolki, widzieŭ, wodku pili.
Tahdy stali nas pytacca,
Ci zastaŭsia chto u chatcy?
Atkul? za što pasadzili?
Inšy wuče, na pytańnie
Dać jakoje pakazańnie:
„Každy, kažuć, znać nie znaju,
„Čyj ja jość, z jakoha kraju?
„Małym byŭšy, ślapych wodziŭ;
„A padrosšy i sam brodziŭ;
„Nie prypisany da skazki,
„I tak žywu z Božaj łaski.
„Boh moj baćka, ziemla matka:
„Znać nie znaju!“—usio hadka!
Tak da marca siadzim cicha,
Nie čuwać dabra, ni licha.
A u marcy šluć bumahu,
Kab dastaŭleno bradziabu,
Supraciŭnika ułaści,
Ułažeńnia pieršaj časci,
Što mianujecca „Lindoram“
Dy jšče bjecca z asesoram.
Dy kab byŭ ŭ łancuh zakuty,
Na nahach kab byli puty,

*) Ciahiam.
**) Chutka.

Praważacieli kab srohi,
Kab nia schodzili z darohi,
A kab prosta da načała...
I cimała tam pisało?!

. . . .

Wot nazaŭtra rana, rana
Nam adzieżka, naša dana;
Paskidali my siermiahi,
Sałdat uziaŭ dźwie bumahi,
Nas źwiazali i ŭ darohu!...
Ja padumaŭ: „Dziakuj Bohu!
Choć nas soniečko sahreje!
Wieciercyk na nas pawieje!
Može doždžyk srybrny zmoče!
Može ptuška zaświarhoče!..."
Aż zapłakaŭ ja zradzieŭšy!
Ot, zdajecca-b, i nia jeŭšy
Byŭ-by syty na swabodzie!
Jak toj krolik u harodzie.
Tut zdajecca i skanaŭby,
Za swabodu žyccio-b daŭby!

. . . .

Žaŭručočki Boha chwalać,
A pastuški ahoń palać,
A i soniečko pryhreło,
Aż mnie ŭ dušy pajaśnieło.
Da pałudnia išli hetak;
Pry darozie šmat i kwietak:
To praleski, to sasanki
Wyhrawaje Boże sonko!
Tak padwiečer ŭ miejscy stali,
U chałodnaj načawali, —
Było rozna. Zaŭtra zrańnia,
Jakraz u dzień Zwiastawańnia,
Kličuć mianie da daprosu,
(Zadawać to užo čosu!)
Toj sudziebnik maładzieńki,
Taki bystry, choć maleńki:
Ŭsio pytajecca, dy piše,
I nahoj usio kałyše.

Jak spytaŭsia mianie, chto ja?
Ja i spomniŭ sabie toje,
Jak wučyŭ tam toj z astrohu:
„Znać nie znaju ja ničoha!“
I staroha tut kliknuli,
Papytalisia, raskuli
I da domu pawiarnuli.
A mnie każe: „ty, bradziażka,
„Sakryŭ zwańnie, budzie ciażka:
„Sorak rozah, potym roty!
„Skaży lepiej — atkul, chto ty?“
A ŭsio piše, piše, piše
I nahoj usio kałyše.
Pisaŭ. pisaŭ, daŭ druhomu
I sam pajšoŭ kudyś z domu:
Mianie znoŭ że da astrohu
Tolki ciapier, dziakuj Bohu!
Adzinoki ja zastaŭsia.
Ajčym płakaŭ, jak żahnaŭsia:
„Pomni, każe, mianie, synu,
„A ja, chibie što sam zhinu,
„A ciabie wiarnu da wioski,
„Chibie-b użo hnieŭ byŭ Boski,
„Abo-b Praŭda hdzieści zmiorła! —
„Wyjmu ciabie im i z horła!
„Boh pamoże proci siły,
„Praŭda wyjdzie jak z mahiły!“
Skazaŭ heto, pakłaniŭsia,
Dy iznoŭ ślazmi zaliŭsia.
I mnie stało ŭ wačach ćmiana,
Zaščymieła ŭ sercy rana,
Jakby štości adarwało,
Sam nie znaju, što mnie stało?
Kali hlanu, ačunieŭšy, —
Ja ŭ špitali, zachwareŭšy...
Haława maja abryta,
Twar wadoj, ci čym ablita,
A pić chčecca... zdajecca,
Rečku-b wypiŭ, kab pry reččy!
Tak ja prależaŭ try tydni,

Pradaŭ usie swaje złydni;
Nadta jeści staŭ pa mnohu
I paprawiŭś, dziakuj Bohu!...
Ja-ž tut lažu i ni rečy,
Što tam stary haspadare.
A jon torbu ŭziaŭ na plečy,
Pa načalstwu prośby žare!
Trejčy Wilniu, siem raz Lidu
Jon adwiedaŭ. Treba-ž wiedać, —
Prysiahnuŭ, pakul nia wyjdu,
Nawit doma nie abiedać!
Razdabyŭ usie papiery,
Zapisaŭ mianie u skazku...
Što i baćka-b može ščery,
Nie zrabiŭ takuju łasku.
Tak u wosień, ŭ zamarozki
Prywiali mianie da wioski,
Paźbirali šmat susiedaŭ!...
Kožny hawaryŭ, što wiedaŭ:
Jak ja tut, kali radziŭsia,
Jak i baćka moj žaniŭsia...
Pakazali usio šysta,
I što imie mnie „Kalista“,
Što zawuć mianie „Lindarka“
Tak, na śmiech, što čysta hoł,
Jak lindar, što na chalwarku:
Ŭwieś majontak: — jon dy woł.
Asesar byŭ ŭžo nowy,
Ćeławiečak tak, ničoha,
Jakiś cichi, niezdarowy
I ciarpliwy... chwalić Boha!
Paśla taho praz paŭ hodu
U marčy-ž, mianie na swabodu,
Dziakuj Bohu! atpuścili
U toj dzień, jak i chryścili.

Ŭ wastrozie.

Papiery pryjšli ŭ turmu z Akrużnoha,
Što zaraz začniecca sud paśla Kalad!
Siadzieło-ž tam našaho brata i mnoha,
Było i niawinnych pamieży nas šmat!
Byŭ pan, što u banku kraŭ hrošy čužyje,
Byŭ pisar, što wydaŭ papiery błahije...
Ja sam tut siadzieŭ, a za što? kab spytali,
Dyk ja-b nie skazaŭ, i jany-by nie znali.
A pisano tak: „što strabiŭ żywy znak". —
Kałok na kapcy (byŭ hniły, jak burak)
Pry poli maim mnie styrčaŭ tak, jak skuła,
Najechaŭ kabyłaj i słup toj źwiarnuła.
Kab-że lulku palić było čym nie krasaŭšy,
Ahoń razłażyŭ, toj kałok paščepaŭšy.
Pryjechaŭ da domu, pasiejaŭšy hrečku,
Zakinuŭ kabyle, zabraŭsia na piečku.
Na zaŭtra praspaŭšysia dobra, u ranku
Zawieć mianie sotnik, stuknuŭšy pa hanku:
Uratnik sklikaje narod aż na pole,
Pisać tam štoś treba jamu ŭ pratakole.
Pajšoŭ-ž hladżu ja, aż jon štoś pytaje:
„Čyja to hranica i hrečka ot taja?
Chto słup aśmialiŭsia spalić samapraŭna!
Kali to było? — ci daŭno, ci nidaŭna"?...
Uratnik że piše, a ja dyk śmiajusia,
Każu: „Och, ja nadta ciabie dy bajusia!
Pytaju: „ci brat twoj, ci baćka hnilak,
„Što ŭziaŭsia pisać pratoł ščyra tak?
„Ci może toj koł tolki jošć twoj ziemlak?
„A može wialiki jakiś byŭ načał,
„Ci spraŭnik, ci bolšy ješče hienarał?
„Prybłuda! schawajsia, atkul ty pryjšoŭ,
„U nas użo dosyć takich prybyšoŭ,
„I kożny zhnije, bo jak koł tut ubiŭsia,
„A zrubleny pień tam zhnije, hdzie radziŭsia!
„Kabyła maja dyk usich was pawiernie,
„Nia to što čepać, ale tolki jak p...

A ludzi rahočuć, zyjšoŭšysia s chat,
Bo kožny ŭtapić by uratnika rad.
A jon tyki toje, što ja kažu, piše;
Druhi raz spytaje, čaho nie pasłyše.
Mianie-ż ješče bolej dy śmiełaść biare.
A dziadźka moj blizka za honi hare;
Ja-ž bič jaho ŭziaŭšy, dy zzadu zajšoŭ,
Uratniku trejčy jak dam miež wušoŭ!
Aż jon zakryčaŭ: „kaławur, tut razboj"!
I znoŭ zapisaŭ, ŭziaŭ papiery s saboj,
Jak sieŭ na kania, dyk, aź pył zakureŭ!
Narod że sa śmiechu uwieś aż pamleŭ.
Smiajomsia sabie, a taho nie ŭdahad, —
Uratnik — načalnik, nia to što naš brat.
Za tydzień że sotnik pawiestki prypior,
Kab my usie zaŭtra zjawiliś u dwor:
Tut pan prylacieŭ, aż na trojcy z zwankom,
Raspytywać budzie pat srohi zakon.
Tut niekudy dziecca, na zaŭtra čuć świet,
Mužčyn z dwa dziesiatki, dwanaście kabiet,
Idziom da dwara, za małym nia dźwie mili,
Idziom, a čaho? kab my znali, choć śnili!
Adzin kaže: wyjšoŭ to peŭnie ukaz,
Kab skinuć padatki jakije iz nas;
Druhi — što ziamli dadaduć, ci abrok
Darujuć za prošły, ci hety choć rok.
Łhuć baby, što biskupa wiernuć iznoŭ,
Ci može bić rozhami buduć panoŭ,
Zatoje, što niemcam usio pradali,
I nadta pa šmat što daŭhoŭ zawiali:
U bankach usie aż pa wušy sidziać,
Kidajuć dwary, na Paryžu hladziać;
Usie puščy źmiali u żydoŭski kišeń
I żywuć tak biez zaŭtra, aby z dnia dy na dzień!
Nichto nie zhadaŭ, čaho kličuć u dwor,
Nichto nie paniaŭ, što sotnik prypior!
Prychodzim u dwor, — toj načalnik jość tut.
Wychodzie da nas, apranuŭšy surdut,
Pytajecca tak: „A za što wy, rebiaty,
Uratnika zduli, ledź trapiŭ da chaty"?

— „Zatoje, my kažem, što nadta jon łasy:
„Što lubie ješniu, kurej i kaŭbasy,
„Unadziŭsia nadta jon łazić pa chatach,
„Dy niuchać, katoraj muž służe ŭ sałdatach:
„Dy nadta cikawy, katory što maje
„Nia to što u świrny, ŭ kišeń zahladaje;
„Świńnioj haspadaryć u našym harodzie,
„Praz dźwiery ułazie, praz wokny wychodzie,
„Na poli słupki — i da jich jamu naŭda,
„Taho-ž nie ŭtaropie, hdzie kryŭda, hdzie praŭda;
„Jon had, kab pisać, a rabić — to nia robie,
„A nam dyk jon tak, jak toj kašel ŭ chwarobie"!
My-ž hetak łapočym, a jon usio piše,
Pytajecca tolki, a sam — jak nia słyše;
A potym čytaje: „Takije to ludzi
„Uratnika bili, ciahali za hrudzi;
„Pryznalisia sami i jak i čym bili,
„I znali sami, što zakon prastupili,
„Suproci načalstwa, zakonnaj ułaści!
„I zmowiliś wioskaj uratnika ŭkłaści,
„Začynščyk-že ja, — a bo ja toj kałok
„Spaliŭ, a drŭhich ja ŭ bunt uwałok;
„Dyk mianie u wastroh toj-že čas zapiarci
„I sudzić najsrażej pa wialikaj straci!"
Čytaje jon hetak, a mnie dyk zdajecca:
Jon z našaho brata i s praŭdy śmiajecca:
Ŭ zakonie-ż ŭsie roŭny i pan, i mużyk,
A što-ž to uratnik za wielki indyk?
Jak jon kaho treśnie, dyk heto ničoha,
Jaho-ž nie datkni, tak jak Jurja światoha!"
To tak dumaŭ ja, ażno wyjšło nia toje!
Uratnik — na służbie, to dzieło druhoje:
Tahdy ścieraży ty jaho, jak toj skuły
Bo jon — to nia jon, a to jość artykuły,
Razdzieły, stačci i ŭsie zwody zakona!
Mużyk-že, naš brat, toj ŭsiudy warona,
Zdałosia mnie, što ci durniu, ci šelmie,
Ci chitry jon budzie, bahaty choć wielmi,
Mundzir choć nadzienieš żupan choćby nowy
A durniem-że budzie durny biezhałowy;

A šelmu-že niucham pačuje sabaka,
I ŭsiudy dla šelmy česć budzie adnaka.
I prykazka-ž każe, što Boh nie ciela,
Z usiej hramady paznaje kruciela!
Zakony-ž, a dumački našaho brata,
Jak noč a to dzień; heto — budni, to — swiata!
Wot hetych zakonaŭ paniać ja nia moh;
Za heto-ž ciapier ja papaŭsia ŭ wastroh.
Ciapier użo tut, dyk mnie wočy praciorli;
Paznaŭ, jak u baćkawu chatu zapiorli...
Oto-ž i zawuć i mianie na toj sud,
Wučyć šanawać i načalstwo, i knut,
I słup, što hnijeć, stajučy la daroh,
Bo načał, knut i słup, to daŭ Boh!

Byu u čyscy!

Raz u dzień zadušny, jakraz a paŭnočy,
Idu ja da domu... a ciomna i ŭjuha!...
Nie kab zaliŭšy saŭsim użo wočy,
Ale tak, ŭ mieru padwypiŭšy tuha.
Idu i miarkuju; ci to ciapier ščaście,
Jak panoŭ nie stało, ci to była dola?
I liču na palcach: panščyzny dwanaście,
A hadoŭ da trydcać, jak nastała wola...
Tam byŭ akonam, kamisar i ciwun,
Namieśnik, laśničy, chmistrynia, pany.
I kożny mieŭ prawa uziać za bizun,
I kożny mieŭ prawa da našaj śpiny...
A ciapier?... Oj štości kiepska wychodzie,
Ciapier ci nia bolej nastało panoŭ?!
Nie nadta swabodna u hetaj swabodzie,
I dawaj ja ličyć panoŭ nowych iznoŭ:
Starasta, socki, pisar, staršyna,
Pasrednik, uradnik, asesar i sud,
Zjezd mirawy, prysuctwy i schod...
Aż padniałasia sa strachu čupryna,
Aż palcaŭ nie stało na ŭwieś hety ščot,
A palcami-ž treba karmić hety lud!...

Idu... kali, šušć, jak małankaj spalić,
Stajić, tak jakraz, što umior, akanom.
Pryhledżusia: — jon — tyki jon — i staić,
I stryżeny-ž wus i staić z bizunom..
Schudaŭšysia tolki: skura dy kość.
A biełу uwieś čysta, biełу, jak śnieh,
Tolki na sercy plamački jość,
I plamki na palcach — musić to hrech?!..
„Braciku, każe, bracie Maciej!
„Ratuj maju hrešnuju dušu
„S čysca, z ruk podłych čarciej,
„Abo na wieki zahinuć ja mušu!
„Dwadcać piać let, što u čyscy ja pioksia,
„Ŭsie hrachi wybyŭ, usich-że adroksia,
„Tolki na sercy wot hrech jak smała,
„Prylip da mianie i nia zmyty.
„To za żonku twaju: sahrašyŭ, jak żyła;
„Za ciabie, što niawinna byŭ bity.
„Och, idzi ty sa mnoj, začarpnuŭšy wady,
„Aż da čyscu taho, aż na dnie,
„I wybač ty mianie, što jak byŭ małady,
„Twaja żonka-krasa spadabałasia mnie.
„I palij ty wadoj mnie na serce, Maciej,
„Budu Boha malić za ciabie, za dziaciej!“
Ja zapłakaŭ z żalu, ale dumaju: dość
Naciarpieŭsia i jon, bo łazić što żywy,
Hetak ssoch ad ahniu — tolki skura dy kość.
Pajdu ŭ čyściec ja toj, pahladžu na dziwy!
I dziwy-ž, bracie moj, u tym čyscy, ale!
Čerci kormiać smałoj i hatujuć ŭ smale,
I ciahajuć, i rwuć, zaprehajuć u woz,
Kručkom ciahnuć kiški i zubami za nos;
Wočy koluć rażnom, pazurami rwuć twar,
Skrabuć skuru nażom, jak na boty twar.
I kaho-ž tut nima? — tut i pan, i żebrak,
Hienerał i sałdat, akanom i mużyk.
A što bab i dziawok — skazać tak, —
Ŭ troje bolš jak mużčyn jość na lik.
Chto za što, a jak bab, dyk najbolš za jazyk.
Jazyki-ž daŭżyni — tak jak dobry ručnik.

Ich i pàlać smałoj i nažami skrabuć,
I nijak do bieła prapalić nia mohuć.
Nadta šmat maładych, što duryli mużoŭ;
Čaraŭnic, a i zwodniaŭ starych...
Tut ja šmat i znajomych znajšoŭ,
Ale tak nie čepaŭ użo jich.
Z mużykoŭ tut nie nadta, kab šmat,
A ŭsio bolš dyk bahatych panoŭ.
Na ziamli atciarpieŭšy, naš brat
Na toj świet, tak pa maśle, pajšoŭ!
A panom dyk i trudna ciarpieć
Biez prywyčki, dyk stohnuć, aż strach!
Hlanieš, pan, jak, zdajecca, miadźwiedź,
A čort dyšlam zaproh i trach-tararach,
Bičam bje, rażnom pore u tył,
Mordu krucie na bok i za kudły trasie;
Stuk i kryk, aż wichor krucie pył,
Tak pan čortowy woz toj niasie.
Tam pany i murujuć j haruć,
Wymietajuć, i świńni pasuć,
A smału, dyk jak miod, tam żaruć,
A kamieńnia jak hory niasuć,
Usio ŭ piekle kab dno jak zrabić;
A ŭsio tołku nimaš ich raboty nihdzie:
Tut jany robiać usio, aby zbyć,
I tam im hetak rabota idzie.
Ja-ž to dumaŭ, što ksiandzoŭ tut nima,
Kali zirk! aż i ksiondz tut siadzić:
Čort jaho abłażyŭ hrašyma,
Zapaliŭ ŭ hrašach tych, i ksiondz tak haryć.
A druhi — dyk wisić, ale jak? —
Dyk i stydna mnie wam hawaryć!
A sa stydu čyrwony, jak rak,
Wočy żmure, jak kot, i haryć.
A tut baba jaho tak klanie
Dy tak łaje z astatnich-że słoŭ,
Što, kab hetak chto łajaŭ 'mianie,
Ja-b jaho s świetu daŭno pierawioŭ.
Stanawy staršyna i tyj tut.
Tym dyk čort usio hrošy żbiare,

Skrucie ćwiordy kruciel, abo żmut,
Dy u horło zapre i daŭbieškaj piare,
Kałasiram, ci čym tam paliŭ
I żmut toj u horle ahniom zapaliŭ...
Ale-ž i josć tam narodu, aż ćma!
I rodu ŭsiakaho, i stanu, i wieku,
Chto nia żyŭ na ziamli, taho tut nima;
Nichaj Boh ścierażе tam być čeławieku!
Ledź ja prajšoŭ aż u tuju kanuru,
Hdzie akonam Bizuński ciarpić.
Čort i jaho zaprehaje u furu.
Spacieŭšy biedny, a jenče: „Daj pić"!
Ja bryznuŭ krapidłam na twar,
Jon aż zradzieŭ, jak dzicia,
Jak chapiŭsia rukoj za toj kałamar,
Što uziaŭ ja z wadoj jamu dla pićcia,
Dyk wysachła zaraz wada aż da dna;
Jon staŭ taki świetły, jak hety dymok,
Štaŭ niknuć, zastałasia pàra adna,
I znik tak, jak niknie na soncy abłok...
Nia pomniu, jak wyjšaŭ ja z čyscu taho,
Prasnuŭsia u chacie, na piečy, aż dniom.
Usie kruhom płačuć, nia wiedać čaho,
A pale mianie dy tak, jak ahniom!
Traščyć haława, balać usie kości,
I nadta wady zażadałosia pić.
Napiŭsia i znoŭ upaŭ ja u młości...
Ot dawiałosia-ž u čyscy mnie być.

Spis.

	Str.
Pradmowa	3
Maja dudka	6
Durny mužyk, jak warona	8
Jak praŭdu šukajuc	10
U sudzie	12
Woŭk i awiečka	15
Maja chata	16
Praŭda	17
Zdareńnie	19
Niemiec	21
Dumka	22
S kirmašu	24
Padarožnyje žydy	25
Chreśbiny Maciuka	25
Boh nia roŭna dziele	28
Chciwiec i skarb na Światoha Jana	29
Hdzie čort nia može, tam babu pašle	36
Kiepska budzie	38
Ŭ wastrozie	50
Byŭ u čyscy	53